

# Alina Aleksandrowicz-Ulrich

---

## Z badań nad estetyką satyry stanisławowskiej

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 14, 17-52

---

1959

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN — POLONIA

VOL. XIV, 2

SECTIO F

1959

---

Z Katedry Historii Literatury Polskiej II Wydziału Humanistycznego UMCS  
Kierownik: doc. dr Maria Zmągorzka

Alina ALEKSANDROWICZ

**Z badań nad estetyką satyry stanisławowskiej**

**Из исследований над эстетикой сатиры станиславского периода**

**Recherches sur l'esthétique de la satire de l'époque stanislavienne**

Rozwój i upadek satyry stanisławowskiej, jej zawartość problemowa i kształt estetyczny związane są ściśle z młodością i okresem zmierzchu reformy społecznoobyczajowej. Kiedy centralnym zagadnieniem narodowym stała się próba ratowania zagrożonego bytu państwa przez odnowę wewnętrzną, satyra zamierzeniom tym nie tylko sekundowała, lecz często przewodniczyła, by przeżywać wraz z nimi ewolucje i załamania, by stać się dokładnym odzwierciedleniem konfliktów nurtujących Rzeczpospolitą szlachecką. Dlatego osiągnięcia programu naprawczego będą zarazem zwycięstwami satyry, ustalą jej wysoką rangę poetycką w zabiegach o wychowanie obywatelskie, a ograniczenia tego programu staną się jej ograniczeniami, załamią się nie tylko w płaszczyźnie przekazywanej tematyki, ale i w sposobach jej opracowania. Literatura, złączona mocno z programem edukacyjnym, usiłuje wpoić obywatelskie zasady myślenia, przygotować do reform i obrony Rzeczypospolitej, wyrwać z sarmackiego ograniczenia, martwoty i stanowego egoizmu.

Po raz pierwszy w dziejach kultury polskiej nastąpiło tak ściśle zjednoczenie założeń państwowych z zadaniami pisarstwa, pojmowanymi obecnie jako specjalny rodzaj służby społecznej. Zjawisko to wyjaśnia najlepiej program nakreślony w czołowym piśmie Oświecenia — „Monitorze”, który cel pisma widzi w pokazywaniu obywatelom, „...jakimi być powinni, aby być pożytecznymi ojczyźnie.”<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> „Monitor na Rok Pański 1770” nr LXIII, 8 sierpnia, s. 406.

Podobne założenia wytycza też satyra, której podstawowe zasady mieszczą się w ogólnych koncepcjach poetyki tego czasu. Pojęcie wymowy, a często i rymotwórstwa, rozpatrywane jest w ścisłym związku z pojęciem „obyczajowości” - „ponieważ „...wiadomość obyczajów ludzkich i wymowa dwie są razem zrodzone sztuki.”<sup>2</sup> Taka koncepcja wymowy determinuje jej funkcję społeczną: „...zgoła wszelkich potrzebnych lub pożytecznych dla społeczeństwa prawd zwięźle, mocno i przyjemnie nauczyć, to jest właśnie, co się wymową nazywa.”<sup>3</sup>

Cel poezji jest również dydaktyczny: „Rymotwórstwa koniec jest przypodobać się i nauczyć.”<sup>4</sup> Wartości poznawcze i wychowawcze decydują o kształcie artystycznym oraz określają rodzaj ekspresywności. Walory estetyczne są im wyraźnie podporządkowane, idzie bowiem o to, aby myśl pożyteczną złączyć z przyjemnym wdziękiem; wówczas wiersz będzie bez skazy, kiedy zdolny rymotwórca najpierw ustali „myśl piękną”, a później troszczyć się będzie o „wyborne słowa.”<sup>5</sup> Symboliczny staje się w świetle takich postulatów tytuł dzieła Konarskiego: *De arte bene cogitandi ad artem dicendi bene necessaria*.<sup>6</sup> Nauka i wiedza, dowodzi światły pijar, jest podstawą wymowy, a zasady logicznego myślenia to pryncypialnie prawidła elokwencji i pożytecznego krasomówstwa: *Ad bene prius cogitandum, quam dicendum, oratori necessaria*. Przekonanie, że tylko zdrowy sens, trafne spostrzeżenia mogą być czynnikiem normatywnym dla rozwiązań formalnych, przewodniczy też koryfeuszowi prawideł literackich tego czasu — Dmochowskiemu:

<sup>2</sup> O poznaniu potrzebnym krasomówcy człowieka, *Mowa sławnego we Francji kanclerza, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”* t. I, Warszawa 1770, s. 65.

<sup>3</sup> F. N. Golański: *O wymowie i poezji powtórne wydanie nowemi uwagami pomnożone*, Wilno 1778, s. 5 (pierwsze wydanie w r. 1776).

<sup>4</sup> Juvenal de Carlanças: *Historia nauk wyzwolonych francuskim językiem pisana, na polski przetłóżona ad usum Korpusu Kadetów J. KMci*, Warszawa 1776, s. 122.

<sup>5</sup> J. Rzewuski: *Zabawki wierszopiskie i krasomówskie, przedrukowanie wtóre przyczynione i poprawione*, Druk. XX Bazylanów, Poczajów 1762, s. 6.

<sup>6</sup> S. Konarski: *De arte bene cogitandi ad artem bene dicendi necessaria*, Varsavia 1767, s. 134. *Materia enim ipsa quaecunque illa sit de qua dicendum est dum bene intelligatur, cogitationes rationes suggerit ac quodammodo secum affert. Longa item rerum vitaeque experientia, lectis, auditio multarum rerum, animus iuvant, et multa cogitet, multa ad materiam quam tractandam suscipit, vocet.* „De dispositione Oratoria”, Pars. II, „De cogitandum interna dispositione”.

Dokładne omówienie założeń *De arte bene cogitandi* przynosi praca J. Nowaka-Dłużewskiego. Patrz: J. Nowak-Dłużewski: *Stanisław Konarski*, Warszawa 1951: rozdz. „Podręcznik retoryki «O sztuce dobrego myślenia koniecznej do sztuki dobrego mówienia»”.

Rzecz zawsze jest najpierwsza, na niej cała sztuka,  
A kto rzeczy pilnuje, ten rymów nie szuka.<sup>7</sup>

To lapidarne zdanie przekreśla wszelkie autonomizowanie dzieła sztuki w zakresie tematu czy formy. Kładzie nacisk na obiektywnej rzeczywistości jako jedynej istotnej sferze wartości. W takim postawieniu sprawy mieści się rozstrzygnięcie nie byle jakiego zagadnienia. „Rzecz zawsze jest najpierwsza...” przecież to nic innego tylko postulat prymatu rzeczywistości, która warunkuje sztukę poetycką, czyni ją wtórną, zależną od zjawisk przedstawianych. Czy odbicie rzeczywistości ma być imitacyjne, naśladownicze, czy też kierunkowe, to problem wymagający dalszych rozważań; na razie nawołuje się do zerwania z barokowym konceptyzmem, pojmowaniem sztuki jako igraszki fantazji nie związanej z rzeczywistością. Przepisy dotyczące logiki, rozsądku i realizmu ważne są nie tylko w poezji. Ich proweniencja sięga głębiej — dotyczy również podstawowych zasad organizujących system dydaktyczny i program wychowawczy. Ustawy Komisji Edukacji Narodowej polecają nauczycielom, aby wpajali w młodzież przekonanie, że „...nadobne nauki prawdzie i cnocie służyć mają...”, a nie „...wprawiać w próżność, lekkość i śmieszność wytworność.”<sup>8</sup> Również w przepisach Komisji Edukacji Narodowej pióra G. Piramowicza nauczaniu logiki przypisuje się szczególne znaczenie, skoro dopiero po opanowaniu tego przedmiotu zaleca się wykładanie retoryki i poezji.<sup>9</sup>

Na większe znaczenie „rozsądku” i realizmu w poezji wskazuje też celowe przyswajanie tradycji staropolskiej. Oto w 1783 ukazuje się po raz pierwszy *Poeta Łukasza Opalińskiego*, *Poeta*, który już w wieku XVII wyjaśniał, że twórca powinien „miarkować się” rozumem, że dopiero za odpowiednim pomysłem „posłusznie następują słowa.”<sup>10</sup>

<sup>7</sup> F. K. Dmochowski: *Sztuka rymotwórcza*, Wrocław 1956, s. 13, ww 61—62, (Pierwsze wydanie w r. 1788).

<sup>8</sup> *Ustawy Komisji Edukacji Narodowej dla Stanu Akademickiego i na szkoły w Krajach Rzeczypospolitej przepisane*, w Warszawie roku 1783, rozdział XV, *Klasy i Nauki, Nauczyciel wymowy*, s. 39.

<sup>9</sup> /Piramowicz/: *Przepis Komisji Edukacji Narodowej na szkoły Wojewódzkie*, (bm.) k. nłb 12 v.

<sup>10</sup> *Poeta Łukasza z Bnina Opalińskiego Marszałka Nadwornego Koronnego na Biblioteki J. F. Józefa Maksymiliana Hrabi z Tęczyna Ossolińskiego*, w Krakowie, w Drukarni Uprzywilejowanej Ignacego Grebla Typografa i Bibliopoli J. K. Mci., k. nłb 5 i 10 v.

Datę wydania *Poety* można ustalić na podstawie anonsu w „Gazecie Warszawskiej” p. Dufoura, który podaje w tymże roku, że można nabywać nową książkę *Poetę Ł. Opalińskiego*. Patrz: „Gazeta Warszawska” 1783, sobota 27 września, suplement do „Gazety Warszawskiej”.

Boileau sprecyzował najpełniej funkcję, jaką pełni *Raison* w tworzeniu poetyckiej wizji. Jest to rozum kartezjański, panujący nad ludzkimi skłonnościami, rozum, który reguluje działalność człowieka, ale jednocześnie jej nie przeszkadza, który pozwala odróżnić prawdę od fałszu.<sup>11</sup> Istnienie poezji kierującej się wyłącznie „prawdą” i „rozumem” umożliwia jedynie naśladowanie natury. Przynosi ono zgodność reprezentowanych postaci z modelem naturalnym, w stylu oznacza adekwatność słowa i myśli, w koncepcji pisarskiej zgodność idei z przedstawianym przedmiotem:

*Aimez donc la raison: que toujours écrits  
Empruntent d'elle seule et leur lustre et leurs prix.*<sup>12</sup>

A więc rozum umożliwia istnienie piękna. Piękno jest właśnie prawdą.

*Rien n'est bien que le vrai...*<sup>13</sup>

A prawda to naśladowanie szeroko pojętej natury:

*La nature est vrai...*<sup>14</sup>

A zatem pojęcia: rozumu, prawdy, natury pełnią funkcję norm estetycznych, organizują problemowe i artystyczne tworzywo dzieła. Na gruncie polskim ważne są jednak nie normatywne przekazania Boileau, ale ich praktyczna przydatność w dydaktyce literackiej. Zbliżenie do rozumu zakłada realizm utworu, ustanawia konieczność kontaktu z rzeczywistością. Dlatego „rozum” staje się w polskich przykazaniach teoretycznych czynnikiem określającym nie tyle estetyczną wymowę utworu, ile założenia problemowe oraz intencjonalne. W literaturze francuskiej w konsekwencji kartezjańskiego racjonalizmu lekceważono konkretność czasu i przestrzeni, ustalono ideał „człowieka w ogóle”, wypiełgnowano koncepcję bohatera niezmiennego, statycznego, a teatr wprowadzał „kostium ogólnikowy”, w którym prezentował się publiczności zarówno Grek, jak i Rzymianin. Ale z tych doświadczeń literatura polska korzystać nie będzie. Tu *Raison* jest właśnie rozumem ograniczonym czasem i przestrzenią, potrzebnym do zerwania z dyktaturą kościoła, niezbędnym do uzasadnienia reform społecznoobyczajowych, i w tej samodzielności recepcji założeń obcych, zarówno filozoficznych, jak i estetycznych, widoczna jest samodzielność satyry stanisławowskiej. przystosowanie jej do potrzeb własnego życia.

<sup>11</sup> Por.: G. Lanson: *Boileau*, chap. III „La critique de Boileau”, Paris [br.], s. 94.

<sup>12</sup> N. D. Boileau: *L'art poétique*, Paris 1882, s. 38.

<sup>13</sup> *Ibid.*

<sup>14</sup> *Ibid.*

Wszewhładny *Raison* uznany został za siłę zdolną przeobrazić społeczeństwo, przygotować tkwiącą w sarmatyzmie szlachtę do nowych zadań obywatelskich. „Im bardziej jest oświecony rozum człowieczy, tym dzielniej w ukrytych natury ścieżkach piętno najwyższej mocy poznać może.”<sup>15</sup> Kult nauki i oświaty, przekonanie o ścisłej współzależności kultury materialnej i umysłowej ze stopniem wykształcenia każdego społeczeństwa wyrastają z obserwacji przeszłości polskiej, saskiego nieuctwa i anarchii politycznej. W koncepcji Kołłątaja, który jest zarazem rzecznikiem poglądów reprezentatywnych, kierujących założeniami zarówno praktycznych przedsięwzięć, jak i teoretycznych uogólnień „Oświecenie nadaje prawdziwą cechę wszystkim narodom, wedle tej z doskonałości sądzić można o ich dowcipie, rządzie, obyczajach, charakterze.”<sup>16</sup>

Konieczność dostarczenia społeczeństwu „potrzebnych i pożytecznych prawd” nakładała szczególne obowiązki dydaktycznemu rodzajowi poezji, do którego estetyka XVIII w. zaliczała satyrę. Zakres funkcjonalny satyry jest określany jednoznacznie: „Istotą satyry i celem jest ukazywanie bronią żartu dowcipnego nieprzyzwoitości i zbrodni”<sup>17</sup> — pisze I. Krasicki; podobne sądy wypowiedane były, w nieznaczących tylko wariantach, przez ustawodawców poetyki stanisławowskiej. Satyra uznana została za „wierszowaną poemę”, „szczypiącą”, „zgrzyźliwą” lub w najlepszym przypadku „dowcipną”, zdążającą przez ośmieszenie i wyszydzenie do poprawy obyczajów. Dominowała nie zasada *ridendo dicere verum*, ale inna, o funkcji bardziej utylitarnej — *ridendo castigare mores*.

Mimo niewątpliwego patronatu satyry nad innymi rodzajami literackimi, teorie poetyckie przechodzą obok problemów tego gatunku. Rozumiany jeszcze tradycyjnie gatunek satyry określany jest przy pomocy odwoływania się do koncepcji starożytnych: Lucyliusza, Horacego, Juwenalisa, a naczelne zasady, podawane w formie bezapelacyjnych imperatywów, np. bezimiennosc krytyki, wywodzą się znowu z prawideł przestrzeganych pilnie przez satyryków staropolskich. Wówczas także za „rzecz” (*res*) satyry uznawano *poema acute et sententiosa*

<sup>15</sup> „Monitor na Rok Pański 1772”, nr LXXI, 2 września, s. 555.

<sup>16</sup> H. Kołłątaj: *Stan Oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750—1764)*, opr. J. Hulewicz, Wrocław 1953, s. 3. [Dzieło powstało prawdopodobnie w latach 1803—1810, wydane po raz pierwszy w r. 1841 w Poznaniu na podstawie zapisu przyjaciela Kołłątaja — Józefa Zajączka].

<sup>17</sup> I. Krasicki: *O rymotwórstwie i rymotwórcach*, cz. I, Warszawa 1803 s. 70.

(poemę ostrą i dowcipną), wymierzoną przeciwko wadom ludzkim, i ostrzegano przed wymienianiem osób oskarżonych.<sup>18</sup>

Dlatego spostrzeżenia o estetyce satyry stanisławowskiej należy czerpać nie tyle z zasad wierszowania ile z praktyki pisarskiej oraz z artykułów i przepisów edukacyjnych. Praktyka poetycka i teoria nigdy bowiem nie pokrywają się całkowicie<sup>19</sup>, i dla zbadania faktycznego charakteru literatury ważniejsza jest częstokroć realizacja zasad niż ich sformułowanie. Kiedy walka o reformę społeczną i obyczajową objęła wszelkie dostępne dziedziny życia, nakreśliła tym samym zasadnicze dyspozycje dla satyrycznej działalności. O wielkim wzroście pism zoilowych mówią nie tylko konkretne utwory, ale i liczne skargi osób umieszczonych pod pręgierzem krytyki lub też sarkających, że cała literatura zawiera się w satyrze, dowcipnym szyderstwie lub paszkwilu.<sup>20</sup> Satyra, gatunek dydaktyczny, szczególnie ważny dla celów wychowawczych, przewodniczy w walce o odnowę obyczajową, wiedzie do ataku z sarmatyzmem, zacofaniem i anarchią — wadami, które utrudniają przeprowadzenie koniecznych zmian, wskazując jednocześnie niebezpieczeństwo powierzchownego przyswajania nowych poglądów. Jedną z konstytutywnych zasad działalności pisarskiej tego okresu staje się zaplanowana i szeroko pomyślana inwektywa. Nie jednostkowe wystąpienia, jak Opalińskiego lub Potockiego w literaturze siedemnastowiecznej, ale zorganizowana ofensywa, w której biorą udział wszyscy pisarze wieku Oświecenia. Dlatego też w początkach istnienia pisarstwa stanisławowskiego zaanektowano różne gatunki rymotwórstwa do celów satyrycznych i stosownie do tego poszerzono kompetencję satyrycznego działania. Choć literatura XVIII w. odwołuje się często do wzorów strożytnych, nie akceptuje właściwego kanonu antycznego traktowania satyry, która właśnie teraz przechodzi z ciasnych granic gatunku w obszernejsze rozmiary rodzaju. Po raz pierwszy rozumiana jest jako postawa wobec rzeczywistości, postawa, która może istnieć i w powieści satyrycznej, i w komedii obyczajowej, krzewić się w publicystycznym felietonie, bajce, poemacie heroikomicznym lub „zgrzyliwym wierszu”. Jako impuls do zmiany pojęciowej posłużyło przekonanie, że chęć zwalczania przeciwnika bronią śmiechu, to moment właściwy wszystkim gatunkom krytycznie oceniającym świat przedstawiany, a zamówienie

<sup>18</sup> *Kurs poetyki i retoryki wykładany w szkołach OO. Bazylianów na Białorusi w latach 1720—23*, Kodeks z roku 1720—23, rozdz. „De poesia satirica”. Bibl. Jagiellońska, rkps 4274.

<sup>19</sup> Por.: L. Kamykowski: *Łukasza Opalińskiego «Poeta Nowy»*, [w:] *Studia literackie, Księga ku czci Stanisława Windakiewicza*, Lwów 1935, s. 119.

<sup>20</sup> „Silva rerum z XVIII w.” AGAD. Zespół Branickich z Suchej, rkps 517, s. 635.

społeczne na tego rodzaju sposoby walki koncepcję tę ostatecznie za-  
twierdziło. Nieprzydatna okaże się właściwa Francuzom jeszcze przed  
wydaniem *L'art poétique* Boileau dogmatyczna zasada czystości gatun-  
ków, zgodna z poglądem strożytnych, że rodzaj literacki opiera się na  
prawie nadanym przez bóstwo i leży poza wolą twórcy, który musi mu  
być posłuszny. Praktyce literatury stanisławowskiej bliższe będą su-  
gestie odważnego Diderota, który ukazywał w *Encyklopedii*, jak przez  
wiele gatunków i rodzajów epickich, dramatycznych, lirycznych prze-  
chodzą satyryczne tendencje. Stał on wprawdzie jeszcze nieśmiało, ale  
już widocznie, na stanowisku funkcjonalizmu zjawiska literackiego jako  
zasady klasyfikacji gatunków. I chociaż w ostatecznej konkluzji uznany  
został za klasyczny wzór przekazany przez łacińskich satyryków, obser-  
wacje Diderota miały wartość zasadniczą, mówiły o przełamaniu  
ścisłych przepisów i norm, ukazując zarazem możliwości powstawania  
nowych odgałęzień rodzajowych.<sup>21</sup>

Równoległe z rozszerzaniem kompetencji gatunku satyrycznego po-  
jawiały się próby przełamania normatywnej terminologii — robocze  
dyspozycje notujące tworzenie się nowych podstaw teoretycznych. Już  
prekursor literatury stanisławowskiej J. J. Załuski, pozwalał na większą  
swobodę w używaniu pojęcia „satyra”. W apostrofie *Do łaskawego czy-  
telnika przy Próbie pióra nowego poety w trzech starych satyrach* tłumaczył:

Satyra o miłości Bożej w tekście oryginalnym jest nazwana Listem, jam ją  
nazwał «Satyrą», boć «Poetis omnia licent», a to dlatego, że jest «Inwektywą na  
opacznych Teologów».<sup>22</sup>

Na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” nagłówek „satyra”  
figuruje nie tylko przy „Szlachetności” Naruszewicza, ale i fabularnych  
opowiastkach.<sup>23</sup> Nadawcy listów kierowanych do „Monitora” określają  
jego działalność jako satyryczną. Satyrą nazywa anonimowy autor *Rc-  
skryptu* część twórczości I. Krasickiego z *Monachomachią* na czele. O sa-  
tyrycznym zacięciu T. K. Węgierskiego wspomina S. Trembecki w wy-

<sup>21</sup> *Encyclopédie ou dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers, par la société des gens de lettres. Mis en ordre par M. Diderot... et quand à la partie mathématique par d'Alembert, 1751—1777, tome quatorzième, s. 593—597, patrz hasło: „Satyre”.*

<sup>22</sup> [J. J. Załuski]: *Próba pióra nowego poety w trzech starych satyrach*, 1753, [bm.], k. nb., 3 v.

<sup>23</sup> Por: *Podróż Fioloty na świętyni Honoru, Satyra*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, 1770, t. II cz. II, ss. 185—216; *Radosna kraina, Satyra*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, 1772, t. VII cz. I, ss. 171—176; *Trudy życia ludzkiego, Satyra z księżęcia Kantymira*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, 1772, t. VII, cz. I, ss. 156—158; *Swierzbizka pisanie niebezpieczna choroba, Satyra*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, 1772, t. VII, cz. I, ss. 99—103.



stosowanej do starościca korytnickiego poetyckiej epistole. Również I. Krasicki w korespondencji kierowanej do Antoniego Krasickiego nazywa swoje listy poetyckie, i słusznie, rodzajem satyr.<sup>24</sup> A zatem satyrą może być i komedia, i poemat heroikomiczny,<sup>25</sup> wiersz liryczny i artykuł publicystyczny, często nawet bajka<sup>26</sup> lub epigramat. Zrozumiałe staje się w świetle takiego przekonania epoki zastrzeżenie Brodzińskiego, który w roku 1825 wyjaśnia, że pisze tylko o satyrze właściwej, wzorowanej na rzymskiej, o „małej poema”, mającej na celu wyszydzenie wad, obyczajów lub smaku.<sup>27</sup> Nowoczesne, właściwe również dla dzisiejszej teorii literatury, pojmowanie satyry<sup>28</sup> sprecyzuje po raz pierwszy w Polsce E. Słowacki, wskazując możliwości przenikania elementów satyrycznych do różnych gatunków literackich. Obok form pochodnych kultywowana jest w pierwszym okresie polskiego Oświecenia także tradycyjna forma satyry. Rozkwita w tym czasie

<sup>24</sup> Por.: *Korespondencja Ignacego Krasickiego z papierów Ludwika Bernackiego*, wyd. i oprac. Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, pod red. T. Mikulskiego, Wrocław 1958, s. 27; Do Antoniego Krasickiego, Berlin 3 III 1781.

<sup>25</sup> O poemacie heroikomicznym T. K. Węsierskiego pisze się nawet w zapowiedziach wydawniczych z wielkim wyczuciem satyrycznej intencji starościca korytnickiego: „...Autor zawarł w tych pieśniach swoich dowcipną i zabawną krytykę niektórych wad, postępków i obyczajów naszych...” Por. „Magazyn Warszawski Pięknych Nauk, Kunsztów i Różnych Wiadomości Dawnych i Nowych”, Roku pierwszego część IV, w Warszawie 1784, s. 27.

<sup>26</sup> (O bajce)

Lecz gdy wywiedzie i przytoczy na co:  
Zawsze u mądrych jest na Oratora,  
Ale zły sprawy stanie za censora.  
Takiemi bajki i Ezop się wślawił.  
I nie jeden nią mędrzec, co chciał, sprawił.

Por.: J. Jabłonowski: *Ezop nowy polski to jest życie Ezopa Filozofa Frygijskiego Sto i oko bajek przy tym wybranych z ksiąg Autorów niektórych też Ezopa niektórych... autora inwencji Wierszem Polskim i krótką przy każdej Moralizacją spisane* („Moc, którą mają bajki u pospólstwa”), Warszawa 1750, s. 60.

<sup>27</sup> K. Brodziński: *O satyrze*, (w:) *Pisma*. t. V. Poznań 1873, s. 493. Artykuł o satyrze drukowany był w *Roczn. Tow. K.W. Przyj. Nauk* t. XVI, r. 1825 i osobno — Warszawa 1822.

<sup>28</sup> Por.: N. Pospiełow: *Teorija literatury*, Uztiediz 1940, s. 187, „Po swoim ottienkam idejno-emocjonalnaja ocienka żizni mozet byt’, satiriczeskoj jumoristiczeskoj, sentimientalnoj, patieticzeskoj, romanticzeskoj.

W. Kirpotin: *Filosowskije i estieticzeskie wzglady Sałykowa-Szczedrına*, 1951, s. 479. *Jesli opiratsia na obycznuju klassifikaciju rodow i widow, to satira ispytywajet wsio że suszczesthwujet, i niko nie zatrudnitsia prakticzeski ukazat’ kakoje prozwiadienije jawliajestia satiriczeskim i kakoje znie.*

J. Elsberg: *Nasledije Gogola i Szczedrına w sowietsoj satire*, Moskwa 1951, ss. 64—65. *W satire, tak kak i w lirike i eposie czrezwyuczajno wieliko raznoabrazije żanrow. Jesli suszczesthwujut liriczeskaja poezija, liriczeskoj roman,*

bujnie, obejmuje różne rejony literatury, ale jest to rozwój zamykający jej karierę, rozwój końcowy. Rzecz ciekawa, chociaż najbardziej reprezentatywne dla tego okresu satyry Naruszewicza i Krasickiego ukazały się dopiero w latach 1778 i 1779, w „Monitorze” obserwujemy już po r. 1775 powolny zanik form krytycznych. Na łamach pisma satyra ustępuje miejsca umoralniającym opowiastkom, artykułom popularnonaukowym, dydaktycznym wskazówkom obyczajowym. Cezura monitorowa, ustalająca lata zaniku satyry, wiąże się z sytuacją polityczną i mówi o niewystarczalności reformy społeczno-obyczajowej oraz atmosferze przenikającej do kraju z Francji, gdzie następuje w tym okresie widoczny odwrót od rewolucyjnych haseł racjonalistycznych. Upadek satyry obyczajowej łączy się ze zjawiskiem szerszym. Satyra — rodzaj dydaktyczny — nie stała się dogodnym kształtem przy realizowaniu nowej wizji świata. Potencjonalne możliwości tradycyjnego gatunku ograniczone zostały przez ukazywanie wad powszechnych i stale w społeczeństwie powtarzających się, co prowadziło do szablonowości bohaterów, do tworzenia się schematów i obiegowych konwencji. Takie właściwości strukturalne gatunku warunkowały jego ograniczoność, możliwość szybkiego wyeksploatowania obyczajowej problematyki. Dlatego też, kiedy cele dydaktyczne twórczości literackiej uznane zostały za nie najważniejsze, a gatunek właściwej satyry nie był dostosowany do transpozycji na tematy szersze, umożliwiające bardziej zróżnicowaną koncepcję świata, nastąpił zanik pojętej normatywnie struktury satyrycznej.

Literatura romantyczna, literatura buntu wobec świata i otaczającej ją rzeczywistości, nie odrzuciła broni satyrycznej, ale wtopiła ją umiejętnie w dramat, epos, nawet odę czy operę, a więc gatunki nie niższe, nie komediowe lub operujące środkiem mniej poważnym, bo śmiechem, ale te najważniejsze, niemal patetyczne. Program uznający, że odwrotną stroną tragizmu jest komizm, podniósł rolę postawy satyrycznej i środków wyrazu, jakimi dysponuje satyra, do wyższej rangi, ukazując zarazem nieograniczone perspektywy ich rozwoju. Humor, zespolony z typową dla romantyzmu ironią, stworzył nowe warianty form komizmu, silniej zróżnicowane i bardziej sugestywne. Kiedy o satyrę upomnieli się pozytywiści, okazało się, że jej tradycyjna forma uległa już zasadniczym przeobrażeniom. Nawet najwybitniejsi przedstawiciele satyry tego okresu, mimo niewątpliwych reminiscencji oświeceniowych,

---

*liryczieskaja dramaturgija, to analogiczno izwiestny satiryczieskaja poezija, satiryczieskaja dramaturgija.*

Por.: również J. Elsbęrg: *Woprosy tieorii satyry*, Moskwa 1957. ss. 395—410: rozdz. *Satiryczieskije zanry*". W pracach polskich reprezentatywne jest stanowisko J. Kleinera. Por.: J. Kleiner: *Pierwszy cykl «Satyr» Krasickiego*, (w:) *O Krasickim i o Fredrze dziesięć rozpraw*, Wrocław 1956, ss. 52—53.

nie wyzyskują atrakcyjnych w XVIII w. konwencji. Satyra daje nowe wersje tematyczne i strukturalne. Stanie się w najlepszym przypadku wierszem satyrycznym, częściej rymowaną humoreską, dowcipną składowką, czy zamkniętą w ramach jednego obrazka wesołą komedyjką; nigdy bezpośrednim wyliczeniem wad i lirycznym kazaniem, jak w satyrach Juwenalisa. Zarzucony został jeden z ważnych atrybutów satyry oświeceniowej — jej związek z wymową, porównaniem czy demaskującym wywodem, wykształciła się natomiast konwencja zbliżona do horacjańskiej, satyry-obrazka, noweli z określoną fabułą, z bohaterem zindywidualizowanym, konwencja *Żony modnej*, *Chudego literata*, *Pijaństwa* — wytyczająca prosty szlak do noweli satyrycznej i opowiadania.

Dzieje satyry obyczajowej, podobnie jak historia wszystkich struktur literackich, wykazują, że nie ma gatunku literackiego w sensie czegoś stałego, niezmiennego, że ewolucjonizm to prawo kierujące rozwojem różnych rodzajów w ich konsekwentnej, coraz bogatszej realizacji.<sup>29</sup> I chociaż ta sugestia P. Brunetièrè'a identyfikuje rodzaj literacki z przedmiotem badania przyrodniczego, zasadniczy trzon rozważań zgodny jest ze współczesnym poglądem na dynamiczność rodzajów literackich, które nie dadzą się raz na zawsze zdefiniować i określić.<sup>30</sup> Inne zasady organizujące charakter satyry obyczajowej powiązane są również z programem reform, programem, który stworzył satyrę staniśławowską i kierował skrupulatnie jej krokami. W pierwszej fazie rozwoju myśli nowoczesnej dominuje przekonanie, że zagrożenie bytu narodowego i niedowład państwowości połączone są z ogólnym zaco-faniem, przesadami stanowymi, ciasnotą umysłową i że stan taki jest w znacznej części wynikiem obcej przemocy, która celowo utrzymywała naród w ciemnocie. Słuszne spostrzeżenie przemienia się jednak w abstrakcyjną koncepcję praw społeczeństwa. Dominuje przekonanie, że tylko wówczas, kiedy racjonalistyczna szkoła wychowa człowieka-obywatela, zmieni jego zapatrywania, można przystąpić do odnowy społecznej i politycznej. Konarski już u progu Oświecenia pragnie rozpocząć reformę nie od naprawy stwarzanych przez człowieka instytucji, ale od pracy nad ukształtowaniem takiego człowieka, który mógłby stworzyć ulepszone formy organizacji państwowej. Do rzadkości należą wystąpienia radykalniejsze, znamienne dla dwóch pierwszych roczników

<sup>29</sup> F. Brunetièrè: *L'évolution des genres dans l'histoire de la littérature*, Paris 1890, s. 138: rozdz. „La querelle des anciens et des modernes”.

<sup>30</sup> Por.: K. Troczyński: *Elementy form literackich*, Poznań 1936. S. Skwarczyńska: *Systematyka zjawisk rodzajowych twórczego słowa*, Sprawozdania PAU, t. 48, 1946, nr 5. ss. 159—163. Cz. Zgorzelski: *Duma poprzedniczka ballady*, Toruń 1949. S. Skwarczyńska: *Geneza i rozwój rodzajów literackich* (w:) *Z teorii literatury cztery rozprawy*, Łódź 1947, ss. 47—105.

„Monitora”, który w miarę upływu czasu rezygnuje z wysuwanych postulatów i tonuje ostrość wypowiedzi. W pierwszych numerach pisma dowodzoneo wprawdzie, że „...wpierw należy ludzi niższego urodzenia podnieść z poddaństwa...”, ulepszyć gospodarę, a dopiero wówczas stworzone zostaną realne podstawy do rozszerzenia się „rozumu i doskonałości”,<sup>31</sup> ale oświeceniowi publicyści z Kołłątajem i Staszicem na czele ujmowali inaczej tę kwestię, licząc się prawdopodobnie z przekonaniami ogółu, dla którego, jak wykazuje r. 1780, będą nie do zrozumienia i nie do przyjęcia nawet reformy dalekie od radykalizmu. Dominowało przekonanie, ujęte zgrabnie przez autora *Uwag nad uwagami...*, że „...każda odmiana potrzebuje poprzedzonego przygotowania, jeżeli zamiast być pożyteczną nie ma się stać szkodliwą.”<sup>32</sup> Przekonanie o prymacie zabiegów edukacyjnych organizuje zapatrywania satyryków stanisławowskich, a I. Krasicki nada im formę bezapelacyjnego imperatywu w działaniach reformatorskich:

Odmieńmy obyczaje, a jąwszy się pracy  
Niech będą dobrzy, będą szczęśliwi Polacy.

Przy warsztacie publicystycznym „Monitora” widnieje również naczelne hasło epoki:

Każda zwierzchność najbardziej mająca moc stanowienia praw, najpierwszy wzgląd mieć powinna na poprawę obyczajów.<sup>33</sup> Oświecenia zajmie się problematyką obyczajową i społeczną. Nieprzydatna okaże się tradycja inwektywy staropolskiej, która zabiegała nie tylko o porządek w rodzinie i społeczeństwie, ale także w rządzie, tradycja przypieczętowania tytułem zbioru Opalińskiego — *Satyry albo przestrogi do naprawy Rządu i Obyczajów w Polsce* (r. 1650). Krytyce oświeceniowej obce są problemy rozpatrywane przez odważnego pana wojewodę, jak: *Na interregnum i nierząd jego*, *Na nieporządną Iustitiam distributivam*, *Skąd hetmanów brać i jakich*, *Na skarb i nieporządek w nim* itd. Obawa przed zbyt wyraźną aluzyjnością podyktowała biskupowi warmińskiemu drugą, złagodzoną wersję *Myszeis*. Jak wykazały badania L. Bernackiego, pierwotny charakter poematu był pamfletowy, wyśmiewał ideę monarchii i monarchizmu.<sup>34</sup> Drwiąca postawa wobec ówczesnej państwowości polskiej, przejrzyście aluzji skierowanych do S. Augusta Poniatowskiego niezgodne były i z nakazem bezimienności krytyki, i z unikaniem w reprezentatywnej literaturze

<sup>31</sup> „Monitor na Rok Pański 1765”, nr V, ss. 31—38.

<sup>32</sup> *Uwagi nad uwagami czyli obserwacje nad książką, która w roku 1785 wyszła pod tytułem Uwagi nad Życiem Jana Zamoyskiego Kanclerza i Hetmana W. Kor. w drukarni Dufoura w Warszawie 1789*, s. 135.

<sup>33</sup> „Monitor na Rok Pański 1770”, nr LXXI, 5 września, s. 558.

<sup>34</sup> Por.: L. Bernacki: *Myszeida I. Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki”, XXI, 1924—1925, ss. 208—215.

drażliwych tematów politycznych. Pewne propozycje co do urządzenia państwa pojawiają się najwyżej w utopii o wyspie Nipu, nigdy w realnym opisie stosunków krajowych, zastrzeżonych do dyspozycji „dozorców” Rzeczypospolitej. Szczególnie bezkompromisowy w przestrzeganiu nietykalności spraw przynależnych królowi i osobom urzędowym okaże się „Monitor”.

Niechaj tu nikt nie rozumie, że ja Monitorem będąc dla poprawy obyczajów, posuwam się śmiało do wtykania nierządu, albo niesprawiedliwości w Rzeczypospolitej. Usprawiedliwiam się całemu światu, że nie. Miałbym to za występki przeciwko stanowi publicznemu, przeciwko Ojczyźnie... Moja powinność jest Obywatelów tego Narodu obyczaje do dobrego końca kierować, i od złych zapędów hamować. Nie mam nic do czynienia z Rzeczypospolitej stanem. Ma ona swoich Obrońców, Opiekunów, Stróżów, Naprawicieli, Dozorców, Prawodawców etc. dobieranych od Rycerskiego Stanu albo od Monarchy.<sup>35</sup>

To wyznanie nie było w polityce monitorowej czężą deklaracją. Periodyk prezentuje orientację przede wszystkim obyczajową, stawia za cel poprawę obyczajów „...lecz nie gwałtem i rozkazami, ale perswazją i naukami.”<sup>36</sup> Dlatego nad poprawą rządu zastanawiać się będą reformatorzy Rzeczypospolitej — Konarski, Leszczyński, Staszic, Kołłątaj, odpowiadając ostrożnie na pytanie, w jaki sposób zmienić skompromitowany porządek społeczny. Ale i wszelkie projekty reformatorskie muszą nastawiać się z góry na wyłączenie z prób odnowy tzw. *materii status*, tj. pewnych zagadnień z dziedziny prawa państwowego i częściowo administracyjnego, dotyczących formy rządu, organizacji i kompetencji praw. Kiedy na sejmie w r. 1776 postawiona została sprawa kodyfikacji ustaw, tych kwestii wzbraniało się tykać, ponieważ chodziło o „święte” podstawy ustrojowe rzekomej demokracji szlacheckiej. Również i kodeks opracowany przez Andrzeja Zamojskiego ograniczyć się musiał z tego względu do półzmian i półśrodków. Jak bardzo spokrewnione są te tendencje z saskimi incydentami, kiedy za druk Tomasza Dłuskiego, proponujący pewne uproszczenie w państwowym systemie administracyjnym,<sup>37</sup> Brühl zagroził autorowi więzieniem z powodu obrazy majestatu, a następnie Trybunał Piotrkowski wyrokiem z 7 grudnia 1754 r. skazał druk na spalenie.<sup>38</sup> Piętno tej inkwizycji odbiło się też na charakterze satyry oświeceniowej. Utarło się bowiem przekonanie, że dopiero osiągnięcie przemiany obyczajowej, zrealizowanie zasad obywatelskiego wychowania może gwarantować skuteczność dalszej

<sup>35</sup> „Monitor na Rok Pański 1770” nr XLVII, dn. 15 czerwca, ss. 268—269.

<sup>36</sup> „Monitor na Rok Pański 1769” nr LIII, dn. 5 lipca, s. 424.

<sup>37</sup> T. Dłuski: *Odpowiedź na pytanie, jeżeliby dobra ostrogska administracja uproszczona być mogła*, druk. Pijarów, Warszawa 1734, folio k. nłb. 5 v.

<sup>38</sup> Patrz: J. Łoś w „Przewodniku Naukowym i Literackim”, 1891, t. XII, s. 535

i głębszej naprawy. Silnie zarysowany podział kompetencji, wyodrębnienie spraw leżących w gestii jedynie urzędowych dozorców Rzeczypospolitej i próba oddzielenia ich od materii obyczajowych, przeznaczonych literaturze, oparty był na chwiejnych fundamentach. Ograniczał zasięg obserwacji satyrycznych i stał się niedostateczny wobec społecznych wymagań. Liczne perswazje i konfesje monitorowe — to próba odparcia zarzutów pod adresem pisma. Listy do Monitora, a właściwie przeciwko Monitorowi, nie drukowane ani na łamach Monitora, ani innego pisma, stanowią kapitalną dokumentację wskazującą, że już w pierwszej fazie Oświecenia toczyła się walka o satyrę zaangażowaną w sprawy krajowe, ingerującą nie tylko w sferę obyczajów, ale i rządu. Nie można odmówić racji „Obywatelowi z Prowincji”, który zarzuca bagatelność rozpatrywanych spraw, małość obrazów „Darmopychów, Oszczerców, Obzerców, Utratnickich, Zalotnickich”, w zestawieniu z ważnymi sprawami natury politycznej. Wymagania anonimowego naddawcy są znacznie radykalniejsze:

Czekałem azali też nie przyjdzie WMPan u jako bezstronnemu wszystkich zdroźności dostrzegaczowi, pominawszy prywatne i drobne w małych ludziach przestępstwa dotknąć zbytkującej władz urzędowych przemoźności albo i którego bądź Stanu Rzpltey na Obręb sobie prawem pozwolony u Samowładności wynoszącego się, a to przykładem takim jak czyni Minister czyli Spektator Londyński, Angielski, który gdy co widzi zdroźnego w Królu pisze do niego, gdy co widzi zakrojonego na upadek wolności, na zgubę narodu, na podejście niewinnych i o niczym niewiedzących Obywatelów, on ma zaraz powinność wołać całym gardłem, przestrzegać ludzi, Naród oświecać.<sup>39</sup>

Obywatel z Prowincji domaga się, aby „Monitor” interesował się nie tylko „domowymi” przywarami, ale i „nierównie ważniejszymi”, niebezpiecznymi dla wolności lub groźnymi dla krajowych interesów. Chociaż autor przesadza w ostrości dalszych zarzutów, to przecież jako niezwykle trafną i wnikliwą ocenę należy trześć zastrzeżenia ujmującą w lapidarnej formie ograniczenie satyry tego okresu: „...Jak by to był mniejszy występek Ojczyznę całą zdradzać, niż w niej kogo prywatnego uszkodzić.”<sup>40</sup> Polityka monitorowa uzasadniona była konkretnymi warunkami istniejącymi w Polsce. Czasopismo ośrodka królewskiego wychodziło w okresie, kiedy nasilenie fanatyzmu religijnego szlachty powodowało nienawiść do nowego monarchy i kiedy potęgowały się usiłowania zmierzające do wznowienia saskiej anarchii. Dlatego projekty i postulaty musiało wypowiadać ostrożnie, a z niektórych rezygnować. R. Kaleta wskazuje, że w tece redakcyjnej „Monitora” zachowały się dwa nie publikowane współcześnie artykuły Bohomolca „...o nierządzie panu-

<sup>39</sup> „Silva rerum z XVIII w., List przeciwko „Monitorowi”. AGAD, Zespół Branickich z Sucheja, rkps 517, s. 320.

<sup>40</sup> *Ibid.*, s. 321.

jącym w Polsce i projektach natury politycznej.”<sup>41</sup> Dopiero kiedy tok wypadków politycznych wykazał bezużyteczność reformy tylko obyczajowej, literatura zarzuciła drugorzędną już problematykę, aby w myśl nakazów patriotycznych sekundować reformatorom w piętnowaniu opozycji i wspomagać poczynania patriotycznego obozu.

Błędne byłoby jednak mniemanie, że krytyczne wystąpienia tego czasu dotyczą spraw nieistotnych dla obrony Rzeczypospolitej. Już w pierwiastkowym okresie literatury stanisławowskiej obserwujemy definitywną radykalizację tematów pozornie obyczajowych i silne nasylenie satyry elementami społecznymi. I znowu rysują się łatwe do uchwycenia paralele. Pojmowanie zadań „szczypiącej poemy” i celów dydaktycznych kojarzy zrozumiała zgodność. W nauce ważna jest przydatność szkolnych ćwiczeń dla działalności obywatelskiej, w zabiegach literackich — wyniki wychowawcze. Literatura i edukacja realizują bowiem wspólny cel podporządkowany założeniem reformy. Dlatego też przez wskazania teoretycznoliterackie i polecenia dydaktyczne prze-wija się zgodna myśl naczelną, krystalizująca się jedynie w odmiennych metodach i środkach, jakimi rozporządza nauczanie szkolne i nauczanie literackie. Edukacja, podobnie jak i literatura, powinna być stosowna do „rządu”, zaszczeniać miłość ojczyzny.<sup>42</sup> Kiedy Konarski omawia problematykę wypracowań szkolnych, zastrzega równocześnie, by nie podawać młodzieży nieprzydatnych społecznie tematów, jak „Malarstwo wyższe od muzyki”, ale kształcić umysł i pióro w ćwiczeniach wy-rabiających poczucie obywatelskie. Na przykład: „Piecza i dobre wychowanie młodzieży należy nie tylko do chętnych jednostek, lecz i do króla i do Rzeczypospolitej”, czy „Podróż za granicę odbywać w dojrzalszym wieku i co najwyżej przez przeciąg dwu lat”<sup>43</sup> Na podobnych zasadach oparta jest też konstrukcja satyrycznego bohatera.

Aby zapewnić należyte wychowanie, odwieść od „narowistych wad obyczajowych”, należy odwołać się do czynników racjonalnych. Dlatego „Rozum” i „Cnota”, pojęcia często spotykane w pisarstwie oświeceniowym, stawiane są zwykle obok siebie. Cnotliwym może być rozumny, a rozumny powinien być zawsze cnotliwym. Kierowanie się rozumem zapewnia należyte poznanie „przyrodzenia rzeczy”, odróżnienie dobra od zła i, co za tym idzie, gwarantuje mądry oraz logiczny wybór. „Rozum więc w wszelakich względach jest tedy sposobem, który mają

<sup>41</sup> Por.: R. Kaleta, M. Klimowicz: *Prekursorzy Oświecenia*, Wrocław 1953, s. 150: rozdz. IV „Monitor-syn”.

<sup>42</sup> S. Staszic: *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego*, (w:) *Dzieła*, t. I, Warszawa 1816, s. 17.

<sup>43</sup> S. Konarski: *Ustawy szkolne*, z jęz. łac. przełożyła W. German, Kraków 1925, s. 87: Przepisy dla klasy VI.

ludzie do dostąpienia szczęścia”,<sup>44</sup> konkluduje zwolennik optymistycznej teorii racjonalizmu. „Cnota” pojmowana jest w kategoriach szerszych niż w ujęciu tradycyjnym. Ważne jest, aby uczynić ludzi „szczęśliwymi” nie tylko przez wartości etyczne, ale i przez odmianę „skażonych obyczajów” wydoskonalić społeczność i w ten sposób zagwarantować ład w Rzeczypospolitej. „Mało albowiem zostanie występków, kiedy uprzątną się błędy z rozumu.”<sup>45</sup>

I odwrotnie: „...dobrze urodzonego niewiadomość szpeci człowieka i karmi zuchwałą rozwiązłość, bo z ciemności umysłu, ciemność pochodzi w sercu.”<sup>46</sup> Najdobitniej wyraża to przekonanie epoki Piramowicz, gdy udowadnia, że prawie wszystkie przestępstwa i winy ludzkie wynikają z niedostatku logiki, z „...niewłaściwego poznawania rzeczy.” „Prawda zawsze wiedzie do cnoty, oświecenie do poczciwości, porządek w umyśle do porządku w życiu.”<sup>47</sup> U podstaw kojarzenia rozumu z cnotą leżało przekonanie zaczerpnięte z Locke’a, że „...człowiek żaden nie rodzi się złym...”<sup>48</sup> i dlatego dane mu jest dokonywanie umiejętnej selekcji pomiędzy dobrem a złem. Ponieważ „cnota”, jedno z obiegowych pojęć wieku Oświecenia, staje się wartością społeczną: indywidualna, przestrzegana sama dla siebie moralność zyskuje ocenę słabszą niż przymioty ludzi służące większemu zespołowi obywateli. Najradykalniej ujmie tę kwestię autor rozważań przekazanych z okazji debaty nad *Uwagami* S. Staszica:

Moralność bowiem, której sprężyny ukryte tą w Niebie, nie ma mocy utrzymywania istot, które się łatwo zaślepiac i popsuć dają.<sup>49</sup>

Stosownie do takiego stanowiska walka satyryczna toczy się nie z wyabstrahowanymi „zdrożnościami”, ale z ich szkodliwymi skutkami. W galerii satyrycznych portretów zabraknie łakomców, skąpców, mizantropów traktowanych tylko ze względu na niemoralność lub śmieszność postępowania. Lenistwo w satyrze G. Piotrowskiego jest nieetyczne, ponieważ rujnuje gospodarstwo, „mędrkowanie” w utworach Krasickiego i Naruszewicza mierzy w ustalony porządek moralny, rozbijanie

<sup>44</sup> Artykuł pt. *Pochwała cnoty i zdrowego rozumu*, „Monitor na Rok Pański 1775”, nr XXII, dn. 18 marca, ss. 171 i 174.

<sup>45</sup> List Candidusa Szczyrleckiego, „Monitor na Rok Pański 1768”, nr CII, dn. 21 grudnia, s. 1003.

<sup>46</sup> „Monitor na Rok Pański 1766, nr XXVI, 29 marca, s. 187.

<sup>47</sup> G. Piramowicz: *Wymowa i poezja dla szkół narodowych pierwszy raz wydana*, cz. I. [Wymowa], Kraków MDCCXCII, ss. 115—116.

<sup>48</sup> *Poparcie uwag nad życiem Jana Zamoyskiego z roztrząśnięciem Pism, które się z ich powodu zjawily*, (b. m.), roku 1788, s. 14.

<sup>49</sup> *Uwagi stosowne do Poprawy Obyczajów na rok 1790*, Dzień 12 miesiąca czerwca. Warszawa 1790, s. 31.



małżeństw szkodzi spoiwości obyczajowej społeczeństwa. W satyrach Naruszewicza nawet pochlebstwo zagraża porządkowi narodowemu:

Jak wielki szwank zadają Rzeczypospolitej  
Pochleocy niegodziwi...<sup>50</sup>

Na celowe wzmacnianie w literaturze stanisławowskiej tendencji społecznych wskazuje kierunkowa recepcja satyry Boileau dokonana przez Naruszewicza, który obyczajowe obrazy zaczerpnięte z utworu francuskiego poszerza konsekwentnie o refleksje społeczne, nie istniejące w pierwowzorze. Rozpatrywanie zagadnień od strony społecznej i stosowna do tego założenia konstrukcja bohatera, to samodzielne osiągnięcie polskiej satyry stanisławowskiej. Klasycyzm francuski w pierwszym okresie panowania Ludwika XIV (1660—1680) stworzył ideał człowieka abstrakcyjnego w swojej powszechności i ponadczasowej godności, ideał *honnête homme*, o przewadze cech typowych, ale nie dla określonego środowiska, tylko szeroko pojmowanej ludzkości. Toteż dla klasyków francuskich owej epoki — Corneille'a w dramatach, La Rochefoucauld'a w *Maksymach*, Boileau w satyrach — pojęcie „typowy” oznaczało ogólny i powszechny, pozbawiony rysów indywidualnych. Typowość satyrycznego bohatera w Polsce stanisławowskiej nie kształtuje się w kategoriach ogólnoludzkich. Ważny jest nie wzorcowy *honnête homme*, ale ideał obywatela, patrioty, działacza społecznego.

Stosownie do charakteru problematyki, apelacja satyryczna zwraca rzadko uwagę na brak poczucia sprawiedliwości czy norm moralnych, ale stosuje argumenty przemawiające przede wszystkim do rozsądku lub wykrywa sprzeczności zawarte w niewłaściwej postawie wobec świata. Nawet najbardziej prawowierny obrońca wiary chrześcijańskiej — G. Piotrowski, nie zdobył się w wieku Oświecenia na odwołanie od występków „sądem bożym, ręką ciężką, konaniem sromotnym” czy „wieczną pomstą” i „piekłem nienawistnym”, jak czyni to jeszcze w r. 1660 Klonowicz w *Worku Judaszowym*.<sup>51</sup>

Rozpatrywanie „obyczajowości” w kategoriach utylitarnych związane jest z przekonaniem o przemożnej sile edukacyjnych zabiegów. Teorie francuskich racjonalistów i angielskich empirystów nadały tym przekonaniom zdyscyplinowany kształt, stworzyły podstawy epistemologiczne do pracy reformatorskiej i umożliwiły zastosowanie tych przekonań w dydaktyce literackiej.

<sup>50</sup> A. Naruszewicz: *Pochlebstwo* (w:). A. S. Naruszewicz: *Wybór poezji z dołączeniem kilku pism prozą oraz listów*, Warszawa 1882, s. 370, ww 33—34.

<sup>51</sup> S. F. Klonowicz: *Worek Judaszów to jest złe nabycie majątności*, wyd. Kazimierza Józefa Turowskiego, Kraków 1858, s. 14.

O oficjalnym priorytecie działań edukacyjnych, podejmowanych dla poprawy bytu narodowego i jednoczesnego wychowania społeczeństwa do nowych zadań, przekonuje znamieny finał sporu o wartości nauk. Sam fakt istnienia i wypowiedania sądów sceptycznie oceniających możliwość symbiozy rozumu i cnoty zdradza, że już u progu nowego kierunku pojawiają się nurty opozycyjne wobec racjonalizmu. Autor mowy opublikowanej na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” zastanawia się, czy wydoskonalenie nauk będzie miało rzeczywisty wpływ na podniesienie stanu obyczajowego. W przemówieniu rozstrzygnięciem się dyskurs na korzyść umiejętności, które „...utrzymywać i pomnażać należy dla tych samych przyczyn, dla których w państwie wypolerowanym zachęcenie rolnikom dają.”<sup>52</sup> Problem powróci jednak w parę lat później; tym razem przedstawi go Piramowicz, którego wywód stanowi zarazem typowo oświeceniowe rozstrzygnięcie tej kwestii. Rozwój nauk, jak wykazuje historia, nie zawsze jest zgodny z rozkwitem obyczajowości, ale — konkluduje Piramowicz — przyczyna tego zjawiska leży w mylnym przekonaniu, że wiedza jest celem samym w sobie. Obecny system nauczania strzeże, „...aby młody człowiek doskonaląc swój umysł, nabywał jednocześnie dobre nałogi.”<sup>53</sup> Stanowisko swoje umocni pisarz w r. 1777 podkreślając, że praca nad „oświeceniem gruntownym” i „polepszeniem obyczajów” musi zrealizować jeden cel — „powszechną kraju szczęśliwość”.

Powszechny rozwój tendencji satyrycznych nie usunął sprzeczności rysujących się już w zaraniu klasycyzmu. W opozycji do założeń satyry obyczajowe, ufnej w możliwość usunięcia niebezpieczeństw zagrażających Rzeczypospolitej drogą perswazji, pozostają poglądy o niezmiennej naturze ludzkiej. Zaakceptowano teorię Locke'a o wielkiej roli wychowania w procesie kształtowania psychiki dowodząc, że „...przyrodzenie choć gwałtem niejakim poprawić można”;<sup>54</sup> ale jednocześnie wierzone, że są w naturze ludzkiej wartości stałe, niezmienne, niezniszczalne. Należy do nich nie tylko „rozum” i „cnota”. Niezmiennie są również namiętności i przywary —

---

<sup>52</sup> Mowa w której rozstrzyga się to pytanie, jeżeli nauk i umiejętności wydoskonalenie pomogło co do poprawy obyczajów, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, t. VII, cz. I, Warszawa 1772, s. 90.

<sup>53</sup> Mowa w dzień rocznicy otwarcia Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych na sesji dnia 7 marca 1776 przez J. K. Piramowicza, Sekretarza Komisji Edukacji Narodowej w tymże towarzystwie miana, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”, t. XIV, cz. I, Warszawa 1776, ss. 189—202.

<sup>54</sup> „Monitor na Rok Pański 1765, nr XIV, s. 110.

W każdym miejscu i czasie człowiek jest człowiekiem,  
To same w nas skłonności, co były przed wiekiem.<sup>56</sup>

— konkluduje Krasicki i jest tu wyrazicielem nie tylko konwencji przejętej od starożytnych, ale i faktycznych zapatrywań oświeceniowych. Popularne staje się przekonanie, że rzadko triumfuje na świecie mądrość „...ale to nic nowego, bo niestety, wszystko się po staremu na nim zawsze plecie.”<sup>56</sup> W celu zlikwidowania rozbieżności osłabiających oddziaływanie wychowawcze satyr, odwoływano się do rozumu jako ostatecznej instancji, która miała zagwarantować, wbrew wszelkim przeszkodom, pomyślny rozwój społeczeństwa.<sup>57</sup> Mimo to brak wiary w możliwość gruntownej przemiany człowieka stale się pogłębia. Pesymistyczne przeświadczenie o wrodzonych predylekcjach ludzkich nabiera szczególnej mocy po r. 1775. W roku 1776 rozgoryczony publicysta uskarża się, że chociaż rozwijają się nauki, człowiek nadal pozostaje „ułamny”, że zawsze znajdują się tacy, którzy „ludzkość bezcześcić będą.”<sup>58</sup> Działalność „Monitora” ocenia się czasem jako nieskuteczną, ponieważ mimo wielu przestróg, w niepamięć idzie „cnota i uczciwość”.<sup>59</sup> Mimo że niektóre z wad są już, wydawać by się mogło, wytepione, pojawiają się nowe, również groźne, jak pijaństwo, rozpolitykowanie, żądza bogacenia się, i to skłania do wniosku, że „występki chyba z ludźmi swój koniec wezmą.”<sup>60</sup> W r. 1779 zarzuca się „Monitorowi” bezskuteczną działalność publicystyczną. W roku następnym dowodzi się, że „ludzie po wszystkie wieki jednakowemi są i byli zawsze...”<sup>61</sup> Pogląd o żywotnej sile zła nie zaważy wprawdzie na koncepcji polskiej myśli oświeceniowej, ale zaciemnia optymistyczny program reformy i pozostającą w jej dyspozycji działalność literacką. Daleko jeszcze do pesymizmu, lecz już droga otwarta do sceptycyzmu, który uparcie i konsekwentnie towarzyszy niektórym obserwacjom poetyckim. Wierze w możliwość przemiany społeczeństwa przedsiębranymi środkami przeciwstawia się T. K. Węgierski przeczując z bystrym ostrowidztwem satyryka

<sup>55</sup> I. Krasicki: *O obowiązkach obywatela do Antoniego Hrabi Krasickiego* [w:] *Satyry i listy*, Wrocław 1958, s. 364, ww 95—96.

<sup>56</sup> A. Naruszewicz: *op. cit.*, *Głupstwo* ww 95—96.

<sup>57</sup> Por.: A. Naruszewicz, *op. cit.*, *Namiętność*, s. 38: :ww 99—102.

Płodny jest świat w występki i poki go stanie

Nie wypleni ich nigdy najstroższe karanie:

Ty jednak, mój rozumie, ujmij mię w swe pęta,

By mię żaden błąd, żadna nie zwiódła ponęta.

<sup>58</sup> „Monitor na Rok Pański 1776, nr LXVI, dn. 17 sierpnia, s. 532.

<sup>59</sup> „Monitor na Rok Pański 1777”, nr VII, 22 stycznia, s. 48.

<sup>60</sup> *Ibid.*, nr LXIII, 6 sierpnia, s. 498.

<sup>61</sup> „Monitor na Rok Pański 1779”, nr V, 16 stycznia, s. 34.

upadek kodeksu Zamojskiego.<sup>62</sup> Proweniencja pełnego sprzeczności poglądu na świat, krzyżowanie się sądów o niezmiennej naturze ludzkiej z programem reform zmierzającym do poprawy obyczajów, wywodzą się nie tylko z czynników natury społecznej, ale także z wzrostu rozczarowania spowodowanego niepełną realizacją postulowanych przemian. Warunkuje tę znamienne dla estetyki stanisławowskiej antynomię i oddziaływanie klasycznego kanonu Francji. W myśl jego założeń rozumowe i przemyślane odbicie rzeczywistości zawiera absolutną wartość poznawczą. Odrzucając zjawiska przypadkowe, przeprowadzając selekcję zgodnie z wymaganiami typowości, tworzymy trwałe i wiecznie powtarzające się wizje świata. Podstawowe procesy przeżyć ludzkich nie ulegają decydującym przeobrażeniom. Natura ludzka, głoszą klasycy, jest obecnie taka sama jak w starożytności i człowiek kieruje się tymi samymi uczuciami i namiętnościami.<sup>63</sup> W ten sposób buduje się motywację do naśladowania pisarzy starożytnych, zasady gwarantującej prawdziwość opisu, a opieranie się na doskonałych wzorcach satyrycznych jest w konsekwencji utożsamiane z naśladownictwem natury.<sup>64</sup> Nie znane są w Polsce koncepcje Pascala, który mierząc w samo centrum racjonalizmu kartezjańskiego dowodził, że natura ludzka jest zmienna, zatem i rozum jest zmienny, czyli nie może rościć sobie pretensji do ustalenia praw niezmiennych i niezmiennych kształtów rzeczywistości, do wyznaczania reguł i norm powszechnie obowiązujących. Poglądy klasyczne o niezmiennej naturze ludzkiej załamowały się w polskiej praktyce pisarskiej w sposób niejednorodny. Z jednej strony tworzyły podstawę do sięgania ku wzorcom starożytnym, z drugiej — zespolone z rodzinnym sceptycyzmem, wyrastającym z trafnej oceny sytuacji krajowej, kształtowały pogląd o niemożliwości przewyciężenia zła, (natura ludzka jest bowiem nieodmienna), doprowadzając w konsekwencji do haseł pełnych wewnętrznej sprzeczności. Fatalizowanie ludzi ich własną głupotą, składanie odpowiedzialności za błędy ludzkie na odwieczne zło, na przyrodzone skłonności natury ludzkiej pełniło funkcję wyraźnie destruktywną, choć wypływało z motywów realnych, z przekonania o niewystarczalności reformy obyczajowej. W konsekwencji bowiem poglądów fatalistycznych łagodziło się wymagania stawiane społeczeństwu (ponieważ podlega ono przyrodzonym prawom) i osłabiało się tym samym satyryczne ostrze literatury. Inną rolę pełnił

<sup>62</sup> T. K. Węgierski: *Do Jędrzeja Zamojskiego*, [w:] *Pisma wierszem i prozą T. K. Węgierskiego*, opracował i wstępem poprzedził K. Estreicher, Lwów 1888, ss. 15—16, ww 21—26.

<sup>63</sup> Por.: G. Lanson: *op. cit.*, ss. 102—103.

<sup>64</sup> F. Brunetière: *op. cit.*, ss. 96—99.

natomiast w satyrze często obserwowany tu pesymizm. Kiedy satyra ujawnia nierozwiązalne konflikty i sprzeczności, ogrom zła rządzący życiem społecznym, świat swój konstruuje w oparciu o doświadczenia pełne tragizmu i goryczy. Pesymizm przenika utwory typu *Reduty* czy *Glupstwo*, bo tak każe zestrój przedstawianych faktów, bo tego wymaga obiektywna ocena przedstawień i nie jest tutaj czynnikiem destruktywnym, odbiciem ideowego załamania. Przeciwnie, pomaga w żarliwości anatemy. Oświetla intensywniej dysproporcje i wynaturzenia obrazowanej rzeczywistości, pomaga w ekspresji wypowiedzi. Jeżeli sugestia świata i jego zła jest zbyt silna, by gwarantować przewyżczenie ujawnianych sprzeczności, i jeśli pisarz nie dostrzega perspektyw zmiany istniejącego w rzeczywistości i odbitego w utworze porządku, pozostaje mu droga juvenalisowego piętnowania i pesymistycznej inwektywy. Pesymizm tego rodzaju jest jednym z konstruktywnych czynników ekspresji satyrycznej. Nie osłabia on poznawczych walorów utworu, lecz je wzmacnia. Ostre, a nawet przesadne zarysowanie konfliktów sytuacyjnych, dynamizm oskarżeń, przesadna i jednokierunkowa koncepcja bohaterów, to jedno z praw przysługujących satyrycznemu pisarstwu. Pesymizm poety jest wówczas czynnikiem obiektywnym, wynikającym nie z przedstawiającego podmiotu, ale z przedstawianego przedmiotu.

W komedii, poemacie heroikomicznym, układ elementów stworzonego świata, odbiegający od właściwego ludziom poczucia prawidłowości, wyzwał w odbiorcach poczucie humoru, skłaniał do uznania danej sytuacji na komiczną.<sup>65</sup> Już w takiej postawie wobec świata krył się element wartościujący, unieszkodliwienie zła poprzez śmiech,<sup>66</sup> a zatem nie była to jeszcze postawa piętnująca, demaskatorska. Kiedy pisarze dostrzegali w obserwowanych zjawiskach sprzeczności i kontrasty, ale oceniali je albo jako niezbyt groźne, albo możliwe do przewyżczenia, zajmowali wobec nich postawę pełną humoru i śmiechu. Gdy konflikty były godne piętnowania i gdy krytycyzm autorów zmuszał do poszukiwania form ostrzejszych niż humor, rodził się satyryczny stosunek do świata. Satyra osiągała cel unicestwiania i demaskowania w rozmaity sposób, budząc śmiech i wywołując uczucie tragizmu.<sup>67</sup> Według określenia E. Jewniny satyra jest dialektyczną jednością

<sup>65</sup> Por.: J. Trzynadłowski: *Komizm* [w:] *Studia literackie*. Wrocław 1955, ss. 76—77.

<sup>66</sup> Por.: J. Kleiner: *Z zagadnień komizmu* [w:] *Studia z zakresu teorii literatury*, Lublin 1956, s. 104.

<sup>67</sup> Por.: A. Aleksandrowicz: *Demaskatorska funkcja komizmu i satyry w dramatach G. Zapolskiej*, Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio. F, vol. VIII (1953), Lublin 1957 ss. 165—193.

przeciwieństw: komizmu i tragizmu. „Ma formę komiczną, ponieważ wykorzystuje się efekty komiczne — od prymitywnego i ironicznego naszkicowania; treść jednak ma tragiczną, ponieważ treścią tą będą straszliwe, odgrażające i nierozwiązalne sprzeczności oraz konflikty społeczeństwa ludzkiego.”<sup>68</sup> Określenie Jewniny może jednak dotyczyć satyrycznych elementów w *Gargantua et Pantagruel* Rabelais’ego, nie jest natomiast właściwe dla satyry stanisławowskiej. Nie zawsze bowiem treścią tej satyry są wielkie konflikty społeczeństwa, „straszliwe i odrażające” sprzeczności. Często satyra ta jest żartobliwą gawędą, jowialnym pouczeniem; obraca się przeciw niejednokrotnie w kręgu spraw nie najważniejszych, nie fundamentalnych. Jednakże i w twórczości Piotrowskiego, Naruszewicza, Krasickiego, Węgierskiego i w satyrycznym piarstwie anonimowym — wnikliwe, nie ślizgające się po powierzchni ludzkich spraw i konfliktów, spojrzenie cenzora neguje częstokroć spokojną refleksję i nieszkodliwe uczucie satysfakcji, a sąsiedztwo komizmu i tragizmu, wzniosłości i śmieszności, przez kontrast mający na celu ostre zarysowanie wszelkich wynaturzeń, staje się jednym ze środków obalania mitów i wydobywania antynomii.<sup>69</sup>

Taka jest psychologia wesołości ludzkiej. Filozof który ją bada, znajdzie w niej nierzadko także małą miarę goryczy.<sup>70</sup>

W tym prawie, przynależnym satyrze od wieków, kryje się jeszcze jeden czynnik wyjaśniający właściwości satyry czasów stanisławowskich. Ponieważ zajmuje się ona, szczególnie w pierwszym okresie swego rozwoju, problematyką obyczajową, nie przyswaja całkowicie prawa do pesymistycznej oceny świata. Zajmuje się zjawiskami nie najgroźniejszymi, możliwymi do przezwyciężenia. „Rozum” ma gwarantować możliwość naprawy i wychowanie nowego społeczeństwa. Dlatego, mimo rodzących się już sprzeczności, dominuje w początkowym, bojowym i optymistycznym okresie polskiego Oświecenia, koncepcja satyr Horacjusza. Sarkazm Juwenalisa, odległy od łagodnej perswazji i pouczeń przewinie się w niektórych satyrach G. Piotrowskiego i A. Naruszewicza. Obce będą natomiast satyrze stanisławowskiej wzory przekazane przez Persjusza, i to nie tylko ze względu na małą przejrzystość i zaciemniającą układ zawilgość. Nie będzie popularny pesymizm satyryka żyjącego w ponurych czasach Kaliguli, Klaudiusza i Nerona. Na kierunkową recepcję satyr starożytnych wskazują, niezależnie od reminiscencji zawartych w literaturze stanisławowskiej, dzieje przekładów lub

<sup>68</sup> E. Jewnina: *Rabelais*, Warszawa 1950, s. 282; rozdz. „Śmiech jako główne narzędzie walki”.

<sup>69</sup> J. Volkelt: *System der Aesthetik*, Bd. II, 1910, s. 413.

<sup>70</sup> H. Bergson: *Studium o komizmie*. Lwów 1902, s. 152.

wydań. Z największym pietyzmem pisze się w tym czasie o Kwintusie Flakku,<sup>71</sup> rzadko wspomina się natomiast o Persjuszu.

\* \* \*

Literatura stanisławowska, obracająca wzrok ku sprawom powszednim, ku zagadnieniom społecznym i obyczajowym, odległa od fikcji literackiej i sensacyjności właściwej piarstwu saskiemu, odnajduje w starożytnym postulatcie naśladownictwa „natury” nakaz realizmu, liczenia się z konkretnymi faktami, skrupulatnej obserwacji „natury”, rozumianej przeważnie jako rzeczywistość, jako zespół czynników otaczającego świata.

Obok teorii naśladownictwa natury, jednego z naczelnych postulatów estetyki polskiego Oświecenia, obowiązuje stosowana szeroko w praktyce literackiej zasada typizacji, odrzucania w obrazie artystycznym cech nie dość reprezentatywnych, wynikających z egzemplifikacji przypadkowej i jednostkowej.<sup>72</sup> Te dwa wskazania poetyki klasycznej uzupełniają się nawzajem i łączą. Ściśle przestrzegany postulat naśladownictwa natury mógł stwarzać niebezpieczeństwo biernego kopiowania rzeczywistości. Wymaganie typowości regulowało selekcję materiału, zmuszając do odrzucenia tych obserwacji, które nie prowadziły do wiarygodnych wniosków.<sup>73</sup> Takie założenia teoriopoznawcze znalazły odbicie w satyrycznej realizacji, w umiłowaniu „przekrojowości”, w trosce o to, aby zamknąć w lapidarnym skrócie możliwie najwięcej spostrzeżeń. Zespołowe ujmowanie zjawisk i odpowiednia metoda podawcza, to szczególnie efektowny warsztat czołowych polskich satyryków — Naruszewicza i Krasickiego. Przykładem służyć mogą satyry *Głupstwo*, *Świat zepsuty*, *Złość ukryta i jawna*, *Palinodia*, *Pochwała głupstwa*, *Pochwała milczenia*, *Klatki*, *Pan nie wart sługi* itp., gdzie decyduje nie jedna „zdrożność”, ale liczny zespół wad, nie jedno zjawisko, ale równocześnie zestawienia wielu. Przewodniczy w tych dążeniach „Monitor”,

<sup>71</sup> Na przykład anonimowy autor, umieszczając w Monitorze biografię Horacego, podkreśla, że czyni to „przez wdzięczność” dla poety i z podziwu dla „nieoszacowanych wierszy”, które, jak wyznaje, podają pomysły dla jego własnych utworów („Monitor na Rok Pański 1770”, nr LXVII, 22 sierpnia, s. 527). Wcześniej jeszcze, bo w roku 1767, „Monitor” drukował wiersze Horacjusza przydając, że „miałe przyjęcie Horacjusza niektórych wierszy tłumaczenia jest nam pobudką do dalszego onychże publice użyczenia”. („Monitor na Rok Pański 1767”, nr IXIV, 12 sierpnia, s. 506). Inny autor zachwyca się w tymże roczniku „wymową” Horacego, „raz bystrą, drugi na wzór spokojnego strumienia płynącą.” (Monitor na Rok Pański 1767, nr IXXXVIII, 9 grudnia, s. 831).

<sup>72</sup> Patrz: S. Pietraszko: Wstęp do *Sztuki rymotwórczej* F. K. Dmochowskiego, Wrocław 1956, ss. LXXIII—LXXV;

<sup>73</sup> Por.: W. Folkierski: *Entre le classicisme et le romantisme, étude sur l'esthétique et les esthéticiens du XVIII-e siècle*. Paris 1925, ss. 135—169.

gdy ukazuje w artykułach publicystycznych różne przejawy życia udokumentowane rejestrem licznych postaci i wszechstronnym wyliczeniem godnych wyplenienia usterek. Metoda ta nie będzie też obca satyrze anonimowej, zmuszonej ze względu na aluzje personalne lub ostrą, a niekiedy i wulgarną formę, do tułania się w ręcznych odpisach. Bigos z *wierszy*, satyra o hipotetycznym autorstwie Rogalińskiego, ukazuje zdeprawowanie świata powołując się na przykład modnej żony, „jurnego księdza”, zniewieściałego żołnierza, podskarbiego-złodzieja, kobiety broniącej „z ozogiem praw krajowych”, sędziego, który nie człowieka sądzi „lecz pieniądze”, chłopca, idącego z szablą „w pole” zamiast szlachcica, który z kolei „pomłaca w stodole” itd.<sup>74</sup> W anonimowym wierszu upersonifikowana „Sprawiedliwość” uzala się, że dziś nigdzie nie jest dobrze witana: ani u przekupnego ministra, ani u prałata, który lubi tylko pieniądze, ani u sędziego, co swoje „sumienie sprzedał”, ani u „lubieżnej matrony”.<sup>75</sup> Twórca *Kontraktów Dubieńskich i Lwowskich* poszukuje niczym Diogenes ze świecą:

Szlachcica, co po dziesięć brać nie chce procentu,  
 Polaka, który dobrze radzi swej ojczyźnie.  
 Chłopa, co szczerze panu robi na pańszczyźnie.  
 Trwałego w nieodmiennym czuciu patryjotę.  
 Coby miłość ojczyzny za cel miał i cnotę.  
 Ministra, od postronnych by nie brał zadatki.  
 Sędziego, by nie patrzył skąd są większe datki,  
 Plebana, by bez zdzierstwa chodził koło trzody.  
 Damy, coby nie chciała nowej coraz mody.  
 Młodzika, co po ojca skonu rząd ogarnie  
 Aby swego majątku nie roztrwonił marnie  
 Kawalera, by krociów nie chciał wziąć po pannie... etc.<sup>76</sup>

Praktyką tego rodzaju rządzi chęć osiągnięcia powszechnego obrazu przez wielokrotność jakiejś kwestii lub wyszczególnienie jej możliwych wariantów tematycznych oraz przekonanie, że zadaniem rozumu jest poznanie faktów w dostatecznej ilości dla określenia praw nimi rządzących, że wszelkie odejście od faktów czy próba górowania nad nimi jest tylko urojeniem rozumu. Postuluje się bowiem, że „... wszelkie poznanie rzeczy...” zaczyna się od zmysłów: „wszystkie rzeczy na świecie są szczególne: rozum ludzki, ze szczególnych rzeczom własności tworzy rzeczy powszechne, mając zasadę swoją na szczególnych, a powszechne prawdy nie mogą być, tylko z prawdy szczególnych rzeczy złożone.”<sup>77</sup> Obok pojęcia typowości działa tu też zasada wszechstronnego rozpatry-

<sup>74</sup> Bigos z wierszy. Bibl. Jagiellońska. rkps 6180. ss. 1—3.

<sup>75</sup> *Ibid.* ss. 62—64: *Sprawiedliwość*.

<sup>76</sup> *Kontrakty Dubieńskie i Lwowskie*. Bibl. Jagiell. rkps 5517, ss. 135—136.

<sup>77</sup> *Układ Gramatyki dla Szkół Narodowych z dzieła już skończonego wyciąg-niony*, Warszawa 1785, s. 26.



wania zjawisk, poniechania momentów jednostkowych i niepowtarzalnych. Mimo woli sprecyzuje tę konstytutywną cechę satyry stanisławowskiej biskup warmiński, kiedy w satyrze *Pochwała głupstwa* polemizuje z utajonym oponentem:

Ale, rzeczesz, pan Paweł nie próbuje rzeczy,  
 Że czasem przykład jeden doświadczeniu przeczy,  
 Nie idzie, żeby zawsze podobne bywały,  
 Prawda, ale w tej mierze dowód okazały  
 Pawłów jest tysiącami...<sup>78</sup>

Dezyderaty przedstawione w satyrze i metody obowiązujące w nauczaniu łączy znowu widoczna parabola. Wykłady i ćwiczenia mają wyrabiać bezstronność i samodzielność uczniów, „ostrożność szacowania rzeczy podług jej prawdziwej ważności”.<sup>79</sup> Aby uniknąć przypadkowej egzemplifikacji, należy gromadzić jak największą ilość dowodów. Zgodnie z tym postulatem problemy dotyczące np. rozwoju szkolnictwa, szkodliwości cudzoziemszczyzny, popularności fircyków, mędrków, junaków, galantów, szalbierzy itd., powracają w różnych konfiguracjach na satyryczny warsztat „Monitora”. Stwierdzenie powszechności wady przez ujawnienie wielu wersji zjawiska, interesować będzie A. K. Czartoryskiego, lecz w innej nieco płaszczyźnie. Zdefiniuje on zasadę wszechstronności jako teorię „różnych punktów widzenia”. „Punkt zoczenia” to wiele możliwości spojrzeń na tę samą rzecz, moment szczególnie ważny dla komediopisarza, który ma zamiar mówić o ludzkich ułomnościach: „Jeden charakter dostarczyć może kilku sztuk teatralnych, bo go w różnych punktach zoczenia umieścić można.”<sup>80</sup>

Tendencję taką ułatwiają też względy utylitarne. Wielokrotność ataku bardziej osłabia przeciwnika. Już pierwszy rocznik „Monitora” deklaruje, że złych narowów, mocno w ojczyźnie zakorzenionych, jak pijaństwo, nieszczerłość, obluda, nierzetelność, „...nie można nigdy dosyć naganić.”<sup>81</sup> Płynęły stąd bezcelowe niekiedy powtarzania poszczególnych zagadnień. Miał rację I. Krasicki, gdy uogólniając, może nawet przesadnie, to zjawisko, narzekał:

Przywara pism periodycznych w powszechności ta jest teraz, iż ich nadto, a przeto po większej części jedne drugich są powtórzeniem.<sup>82</sup>

<sup>78</sup> I. Krasicki: op. cit. *Pochwała głupstwa*, s. 116: ww 25—29.

<sup>79</sup> O. Kopczyński: *Gramatyka dla Szkół Narodowych na kl. III drugi raz wydana*, Warszawa 1783, s. 260: Przypisy gramatyki na kl. III (pierwsze wydanie w r. 1778).

<sup>80</sup> A. K. Czartoryski: *Kawa, Komedia w jednym akcie*, (dedykacja J. Szymanowskiemu), druk. Grölla, Warszawa 1777, ss. 6—7, (przypis).

<sup>81</sup> „Monitor na Rok Pański 1765”, nr XLVII, s. 364.

<sup>82</sup> [I. Krasicki:] *O pismach periodycznych polskich i obcych*. (w:) *Listy różne* X. B. W., nakł. i druk. Grölla, w Warszawie 1786.

Troska o ovladnięcie szerokim polem obserwacyjnym przewodniczy również i w satyrach poszczególnych autorów. Fircyk występuje u Naruszewicza w szkicu pod tymże tytułem, egzystuje w *Głupstwie*, *Świecie zepsutym*, *Redutach Sekrecie* itd. Mędrak Krasickiego — w *Wiek zepsutym*, *Złości ukrytej i jawnej*, *Palinodii*, *Pochwale głupstwa*, *Mędrku* itd. Troska o szerokie horyzonty i trafną diagnozę w wykrywaniu usterek wymaga uprzedniego, dokładnego przebadania zjawisk. Stąd dalsze konsekwencje poznawcze. Analityczność staje się podstawą syntezy i typizacji. W satyrze przekrojowej, jak np. *Głupstwo*, *Świat zepsuty*, pisarz przetwarza szczegółowe dociekania poprzedników lub własne, poprzednio poczynione obserwacje i podaje je w formie ogólnych, lapidarnych stwierdzeń. Nakaz wszechstronności, a w związku z tym wielokrotności rozpatrywania zjawisk wywodzi się także z racjonalistycznego pędu do uzyskania jak największego prawdopodobieństwa i obiektywizmu. O tym, że przykłady jednostkowe liczą się tylko jako punkty potrzebne do uzyskania pełni poznania, mówią nie tylko satyry Krasickiego czy Naruszewicza, ale inny, wybitny utwór wieku Oświecenia — *Matka człowiek*. Anonimowy pisarz rozpatruje mankamenty wieku w różnych kategoriach, na przykładach stroju, mowy, przesądów, zachowania się itd.

Literatura starożytna, jeżeli nie zdezaktualizowała się przez wieki, stanowi mocny dowód trafności przeprowadzonej argumentacji. Motywuje zarazem konieczność zapożyczeń z antyku i przyswajanie niektórych pomysłów tematycznych, znanych już rodzimym poprzednikom. Tym względem można tłumaczyć liberalną teorię oświeceniowego naśladownictwa, która honoruje adaptację wzorów obcych postulując jednocześnie samodzielność obróbki artystycznej. Mnożą się zalecenia, aby czytać pilnie autorów łacińskich, „... najdoskonalszych nauczycieli i szafarzów dobrego w naukach gustu.”<sup>83</sup> Czynniki ten, stwarzający dogodne warunki do traktowania literatury starożytnej jako fundamentalnego wzorca artystycznego, łączy się z uznaniem dla harmonijnych i zrównoważonych dzieł klasycznych. Cechy te mają być pomocne w odnowieniu upodobań, formowanych dotychczas przez wypaczony barok sarmacki. „Gust nieznacznie wydoskonalą się i upowszechnia w narodzie — pisze M. Fiałkowski — gdy przywyka patrzeć na wybrane wzory oczyma dobrych Sztukmistrzów.”<sup>84</sup> Aby ułatwić recepcję dzieł starożytnych, nie tylko tłumaczy się je na język polski, wprowadza szeroko do programów szkolnych, ale też przygotowuje czytelnika do

<sup>83</sup> „Monitor na Rok Pański 1767”, nr LXIX, s. 610.

<sup>84</sup> M. Fiałkowski: *O geniuszu, guście, wymowie i tłumaczeniu*, Kraków 1790, s. 41.

ich przyswajania. G. Piramowicz sporządzając dykcjonarz starożytności wyjaśnia, że służy on do lepszego zrozumienia dawnych pisarzy, „... których czytaniem młódź nabiera języka i stylu.”<sup>85</sup> Otacza się również wielkim respektem grecką i rzymską wymowę, uznając jej rolę w krzewieniu „ozdób i zalet” za centralną i decydującą<sup>86</sup>. Jednocześnie obowiązuje i krytycyzm w przyswajaniu wzorów starożytnych. „Czyż to już doskonałe ma być z każdej miary, co pisze starożytność?...” — zapytuje Dmochowski pomimo niewątpliwego uznania dla swoich mistrzów.<sup>87</sup> I ten nieśmiały jeszcze, ale już widoczny rewizjonizm wobec obowiązku naśladowania dzieł starożytnych jest elementem wyróżniającym stanowisko poetyki stanisławowskiej od poetyki staropolskiej. Odzywa się tu echo kartezjańskiej walki z autorytetem, wiara w możliwości poznawcze oświeconego rozumu. Kiedy w r. 1683 ukazały się *Rozmowy Artaxesa i Evandra* pióra S. H. Lubomirskiego, pisarz nie zastanawiał się nad możliwością odstąpienia od wzorów starożytnych. przeciwnie, nakazywał ustawiczne oglądanie się na mistrzów dawniejszych, wyjaśniając, „...iż najmędrsze terażniejszego wieku pisma, jest biegle tylko potrafienie dawnego.”<sup>88</sup> Obecnie przy tłumaczeniu dzieł starożytnych kładzie się przede wszystkim nacisk na ich konkretną przydatność w likwidacji współczesnych błędów i niedociągnięć. Najdokładniej odbija ten postulat epoki *Projekt do „Pisma Tygodniowego o Stanie Politycznym, Obywatelskim i Zakonnym Państw Starożytnych”* opublikowany w r. 1771 na łamach „Wiadomości Warszawskich”, w którym proponuje się, aby tłumaczenia dzieł starożytnych miały na wzglę-

<sup>85</sup> [G. Piramowicz]: *Dykcjonariusz Starożytności osobiwie greckich i rzymskich do zrozumienia autorów dawnych, historii starożytnej służący*, w druk. Grölla, Warszawa 1779, k.n.l b., 3 v.

<sup>86</sup> *O Greckiej i Rzymskiej Wymowie, także początkowych ustawach Sztuki Krasomowskiej z których dadzą dowód JPanowie X. X. Kawalerowie uczący się Krasomówstwa w Collegium Nobilium Warszawskim Societatis Jesu*, rok 1776 (dedykacja A. K. Czartoryskiemu).

<sup>87</sup> F. K. Dmochowski: *op. cit.*, s. 31: Pieśń II, ww. 48—49.

<sup>88</sup> *Rozmowy Artaxesa i Evandra w których Polityczne, Moralne i Naturalne Uwagi zawarte, wedle podanych okazji. Tak jak mówione własne były Prawdziwie wyrażone są*, spisane S. L. Roku Pańskiego 1683, O stylu albo Sposobie mówienia i pisania, rozmowa III s. 63.

Por.: „Ale jakkolwiek chcemy nazwijmy przecie, nic nie mamy nad dawnych więcej, jako we wszystkim, tak i w nauce piśmiennej. Tamtym przyrodzony i własny z rozsądkiem dowcip był mistrzem pisania. My zaś co naśladowujemy, to umiemy, że się rzecz może, iż najmędrsze terażniejszego wieku pisma, jest biegle tylko potrafienie dawnego. (...) Tą drogą idąc jaką nam starożytność pierwszej określiła, nie możemy mieć nagany, i jest jakaś powaga i poszanowanie nadane dawnym pismom i Autorom, tak dalece, że się zda być lekkością jaklekolwiek onych zganienie”.

dzie zawarte tam uwagi dydaktyczne, przydatne „...do naprawy zdań uprzedzeniem zawiedzionych.”<sup>89</sup> Ale niechęć do ślepego wzorowania się na utworach starożytnych nie oznacza odrzucenia autorytetów starożytnych w zakresie poetyki. W imię tego autorytetu można było ująć w karby sztukę i literaturę, wprzęgnąć ją we Francji w czynną służbę mieszczaństwa, w Polsce podporządkować interesom postępowych reformatorów. Ten sam Boileau, który w r. 1671 w swoim *Arrêt burlesque* położył kres władztwu Arystotelesa w Sorbonie, w trzy lata potem ustalał autorytet Arystotelesa w poetyce i te dwa wystąpienia poety i teoretyka nie były ze sobą sprzeczne.<sup>90</sup>

Przekonanie, że cechy indywidualne to zarazem cechy mało reprezentatywne, kieruje także kreacją bohatera satyrycznego. Będzie nim przede wszystkim typ, a nie charakter; typ popularny — Staruszkiewiczza, Doświadczyńskiego, Zalotnickiej, typ komunikatywny, którego osobowość wypisana jest już na szyldzie imiennym. Obyczajowa komedia Bohomolca stworzy postaci konwencjonalne i blade, najlepsze sztuki Zabłockiego zawdzięczają poklask zawiązanej zręcznie intrydze, komizmowi sytuacji, dowcipowi słownemu, rzadziej pełni psychologicznej przedstawianych bohaterów. Jedynie najwybitniejszym poetom tego czasu uda się skrzyżować typ satyryczny z komediową indywidualnością. Dokona tego przede wszystkim gatunek satyry właściwej i poematu heroikomicznego, uwieczniając osiągnięcia trwałą postacią żony modnej, chudego literata, ojca Gerwazego.

Ciekawe jest jednak zjawisko, że w praktyce stylistycznej i językowej literatury stanisławowskiej, postulat typowości nie narzuca, jak w klasycyzmie francuskim, zasad rygorystycznych, które ograniczałyby np. obraz do najbardziej niezbędnych realiów czy zmuszały apodyktycznie do ekonomiki i zwięzłości w wyzyskiwaniu tworzywa językowego. Przykład Krasickiego, mistrza lapidarnych i eleganckich przedstawień, nie może być uznany za reprezentatywny dla satyry oświeceniowej. Przeczy mu twórczość Załuskiego, Piotrowskiego, Naruszewicza, Węgierskiego, Zabłockiego i w części Trembeckiego. Hołdują oni poetyce sarmackiej i stosują takie środki leksykalne, które określają rzecz dobitnie i intensywnie, wzmacniając jednocześnie plastykę i ekspresję

---

<sup>89</sup> Por.: Suplement do „Wiadomości Warszawskich” we środę dnia 20 Marca Roku 1771. „Wszystkie bowiem księgi czy z obcych tłumaczone języków, czy własną wydane pracą ku temu zmierzają powinny celowi; aby się w nich zawierała nauka rzeczy wiadomości przynosząca i wyciągniony mógł być pożytek do naprawy zdań uprzedzeniem zawiedzionych, wyprostowaniem serca i poloru obyczajów...”

<sup>90</sup> Por.: S. Skwarczyńska: *U podstaw filozoficznej estetyki Pascala* [w:] *Studia i szkice literackie*, Warszawa 1953, s. 389.

wypowiedzi. Także w tym zakresie estetyka satyry stanisławowskiej zrywa z kanonem Boileau, zbliżając się wyraźnie do tradycji rodzimej, staropolskiej. Program estetyczny wieku Oświecenia, pozornie jednolity w klasycznym kostiumie, chwieje się już w początkach istnienia od sprzeczności i niekonsekwencji. Odbiciem konfliktów jest próba zachowania dystansu wobec tworców *in lingua vulgari* i jednocześnie rozróżnienie funkcjonalnych gatunków stylowych, a w konsekwencji zalegalizowanie odmiennych praw językowych satyry, komedii, poematu heroikomicznego. Przy zastosowaniu typowej nomenklatury Konarskiego styl satyry nie może być ani okazały (*amplior*), ani pośredni (*mediocris*), ani delikatny (*sublimus*), ale zbliżony do powszedniego i codziennego, do stylu zwanego *infimus*.<sup>91</sup>

Chociaż teoria panująca jest rygorystyczna w wymaganiach czystości i jasności języka, to jednak pozwala na inne prawa gatunkom uznanym poprzednio za „niższe”, a obecnie za „mniej poważne”. Rozgraniczenia takie sugerowały już poetyki starożytne. Według Horacego, tragedii przystoją zwroty niezwykle i uroczyste, jambicznym natomiast trymetrom słownictwo powszechnie używane, naśladujące zwykłą mowę.<sup>92</sup> „Przedmiot komiczny” nie chce bowiem przedstawienia w wierszach tragicznych, a „...biesiada Tyestesza oburza się na to, gdy się ją opowiada jak w prywatnej rozmowie, w wierszach godnych prawie komedii.”<sup>93</sup> Zalecenia te nie budziły sprzeciwu ani u pisarzy staropolskich, ani u stanisławowskich. Już S. H. Lubomirski polecał, aby styl był „...sposobny do wyrażania tej materii, o której się rzecz traktuje...”<sup>94</sup> W literaturze stanisławowskiej przyleganie stylu do rodzaju tematyki, umiejętnie wyzyskiwanie tworzywa leksykalnego, decydować ma również o smaku piszących. Oto styl powinien stosować się do rzeczy „...jak grosz do grosza.” „Jeżeli w opisie rzecz poważna, poważnie: jeżeli co zwięzłego, zwięźle, jeżeli co śmiałego, śmieie...”<sup>95</sup> Od gatunku literackiego zależy również jakość ozdób krasomówczych. „W mowie słów ozdoba powinna być przyrodzona do rzeczy...” postuluje I. Włodek. Wzory

<sup>91</sup> S. Konarski: *De arte bene cogitandi ad artem dicendi bene necessaria*, Varsavia 1767, s. 102: „De elocutione”, Pars III:

*Stylus infimus est ille, qui naturalitate, aquae instar tranquillae purus limpidusque fluit, nullibi tumescit, plane decurrit, cogitationes summa facilitate explicat, ornamente, nisi quae ipsa obscient, se seque offerant, non procatur, docendo optissimus, adsundendam quamvis rem, explananda quaevis negotia, ipsa claritate, facillique dicendi ratione idoneus.*

<sup>92</sup> Horacy: *List do Pizonów*, [w:] *Trzy poetyki klasyczne*, przełożył i opracował T. Sinko, BN, seria II, Wrocław 1931, s. 70.

<sup>93</sup> L. c.

<sup>94</sup> *Rozmowy Artaxessa i Evandra...*, s. 68.

<sup>95</sup> „Monitor na Rok Pański 1773”, t. I, nr XXVII, 3 kwietnia, s. 213.

biletów, listów i memoriałów zalecają, aby tę dialektykę stylu stosować i na codzień: „...zawsze na to pamiętaj: kto jest ten, do którego piszesz, co za rzecz, w której piszesz.”<sup>96</sup>

Wytyczne teoretyków stanisławowskich nie zawsze są jednomyślne i konsekwentnie skodyfikowane. Golański, chociaż bardzo wysoko ocenił „wymowę wspaniałą, z wysokich myśli”, nie potępiał jednocześnie przysługujących satyrze środków ekspresji. Jego praca *O wymowie i poezji* zawiera bardzo interesujący wykład, poparty przykładem Naruszewicza, który jak twierdzi Golański, mógł np. użyć słowa „łeb” w satyrze, ale ani „mówca”, ani poeta „nie wprowadzi” tego wyrazu do „poważnej mowy.”<sup>97</sup> Inaczej sądzi Dmochowski. Jego „Sztuka rymotwórcza” balansuje pomiędzy poleceniami rozbieżnymi. Dmochowski potwierdza, że „...każdy rodzaj pisarstwa na szlachetność swoją, inszą, gdy lasy śpiewa, a inszą, gdy boje...”<sup>98</sup>, chwali satyry swego dawnego mistrza Naruszewicza, ale jednocześnie, kiedy omawia satyry Opalińskiego, zżyma się, że pisarzowi wymknie się niejednokrotnie „tłusty wyraz”, i dalej, że ten „nie nauczy dobrego”, kto „uszy szpetnym razi wyrazem uczciwe”. Niekiedy znowu pozwala pisarzom dawniejszym na większą „wolność”, ale zastrzega, że społeczeństwo wieku osiemnastego ma już „delikatniejsze uszy”, i dlatego: „Cośkolwiek piszesz, chroń się pisać stylem podłym: Wszystkich stylów piękności szlachetność jest źródłem.”<sup>99</sup>

W konsekwencji przeważa zalecenie, aby nawet w gatunkach komediowych lub satyrze stosować słownictwo „delikatne” i szlachetne. Właściwy kształt satyry formują jednak nie porady teoretyków i estetycznych dyspozytorów, ale rozwój życia społecznego i politycznego. Równoległe z chwytnością „na gorąco” narowistych „wad obyczajowych”, rozwija się taki nurt krytyki, która w sposób najwierniejszy a zarazem najbardziej sugestywny, sądzi i ośmiesza wszelkie przywary. „Ale cokolwiek bądź, temu co satyry pisze, delikatnym być nie potrzeba” — stwierdza Piotrowski już w r. 1773, by zrealizować postawione przed sobą zadanie w *Satyry przeciwko zdaniom i zgorzleniom wieku*

<sup>96</sup> *O naukach wyzwolonych z książki napisanej przez Xiędza Ignacego Włodka wyjatki zrobione przez jednego przyjaciela Nauk Gruntownych*. Wrocław 1814, s. 228 (pierwsze wydanie w r. 1780).

<sup>97</sup> [Stanisław Szymański:] *Wzory Biletów, Listów i Memoriałów w różnych materiałach z przydatkiem uwag w powszechności o stylu listowym...*, zebrane i podane przez S. S., druk. M. Grölla, Warszawa 1784, s. 29.

<sup>98</sup> F. N. Golański: *O wymowie i poezji* powtórne wydanie, Wilno 1788, s. 200.

<sup>99</sup> F. K. Dmochowski: *op. cit.* s. 20, Pieśni I, ww. 213—214.

*naszego*.<sup>100</sup> Nie są to założenia nowe. Już na początku XVII w. M. K. Sarbiewski zastrzegł, że satyra wyszydza brzydkie obyczaje „w mowie mało przystojnej i swobodnej, szczypliwej, a niekiedy ciemnej”.<sup>101</sup> Kiedy Naruszewicz pisał swoje satyry, pamiętał na pewno o zaleceniu poety, którego darzył szczególnym uznaniem i szacunkiem.

Satyra obserwująca człowieka w codziennym życiu jest gatunkiem szczególnie podatnym do spostrzeżeń realistycznych. Kiedy podchwytuje przejawy codziennych ułomności, uwiecznia podpatrzone typy ludzkie, musi się obracać w świecie konkretnym, w kręgu realiów i dlatego ma częstokroć wagę dokładnego przekazu źródłowego. Poetykę satyry motywuje bystrość obserwacji życia, pozwalając na takie środki obrazowania, które podobnie jak składniki treściwe, byłyby również zaczerpnięte z realnej codzienności. Sposób wypowiedzi satyry, „wierszowanej poemy”, zbliża się do obrazowania prozy, do epickich sposobów przedstawień. Pozornie jest to zjawisko nie zagrażające prawdom klasycznym. Na tę zasadę pozwala też Dmochowski: „...styl satyry do niewiązanej przystępuje mowy”. Jednakże w praktyce, zarówno rozróżnienie funkcjonalnych gatunków stylowych, jak to oficjalne przyzwolenie, mogły być wyzyskane jako dogodny pretekst do odrzucenia klasycznych zasad ekonomiki i arystokratyzmu słowa, zaokrąglania zdań w jednym wierszu, „ścieśniania się”, czyli zwięzłości. Czynnikiem wyrukującym ten proces był realny, powszedni świat obserwacji satyrycznej, czynnikiem zaś umożliwiającym rozróżnienie funkcjonalnych stylów literackich, było uznanie powinowactwa wypowiedzi satyrycznej i epickiej, wreszcie niejednolite poglądy na źródłosłów literacki. Niebezpieczeństwa te nie byłyby jeszcze tak wielkie, gdyby rozsądzenie klasycystycznego kanonu poetyką realistyczną odbywało się na gruncie jednego, skromnego gatunku, „szczypiącej poemy”. Bo przecież rozróżnienie stylu tragedii i komedii, wiersza lirycznego i satyry to koncepcja tradycyjna, realizowana już przez starożytnych. Groźba odrzucenia puryzmu językowego stawała się rzeczywistością wobec powszechnej ekspansji już nie gatunku, ale rodzaju satyrycznego. Satyra prosperowała nie tylko w wierszu, poemacie heroikomicznym, komedii, bajce, powieści satyrycznej, kazaniu, przenikała również do innych gatunków literackich, pozornie nieprzydatnych dla treści krytycznych, niosąc ze sobą przekazane jej licencje: potoczną frazeologię, dobitne,

<sup>100</sup> [G. Plotrowski:] *Satyr przeciwko zdaniom i zgorzeleniom wieku naszego za powodem Jana Kochanowskiego, książećcia naszych poetów, który się na końcu satyr kładzie*, druk. XX. Scholarum Piarum, Warszawa 1773.

<sup>101</sup> M. K. Sarbiewski: *O poezji doskonałej czyli Wergiliusz i Homer (De perfecta poesi, sive Vergilius et Homerus)*, przełożył M. Plezia, Wrocław 1954, s. 473: ks. IX, rozdz. VIII, „Satyra czyli Juvenalis i Persjusz”.

a często i rubaszne określenia, bogate w dosadne realia obrazy. Zasadą stał się fakt, że kiedy pisarz wprowadzał, jak np. Trembecki, do opisywanego poematu dygresje ostrzejsze, sięgał momentalnie po leksykę jędrną, o walorach plastycznych. Naruszona została nawet poetyka ody, gatunku najbardziej elitarnego, pompatycznego. W twórczości A. Naruszewicza stała się częstym terenem staré satyrycznych, toczonych przy pomocy słownictwa mocnego i niewyszukanego. Wówczas, nawet w zakresie jednego utworu, następował charakterystyczny podział funkcji stylowych. Fragmenty panegiryczne wiersza cechował styl szumny, podniosły, fragmenty satyryczne — codzienny, potoczny, często nie gardzący nawet zakazanym wulgaryzmem.

T. Mikulski i J. Kott poświęcają dużo miejsca ludowym tendencjom języka w polskim Oświeceniu.<sup>102</sup> Należy jednak podkreślić, że to właśnie satyra zainicjowała poszukiwanie w złożach języka mówionego, a często nawet potocznego, nowych sposobów przedstawień, nie zbanalizowanych i wzbogacających świadomość językową. Zainaugorował ją u progu Oświecenia, w r. 1753, J. A. Załuski w *Próbie pióra nowego poety w trzech starych satyrach* kontynuował G. Piotrowski debiutując w r. 1773 jako pierwszy satyryk polskiego Oświecenia.<sup>103</sup> Tradycję podtrzymał wierny poprzednikom staropolskim A. Naruszewicz, drukując satyry na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” (wydanie zbiorowe w r. 1778). W komedii stosował ją z wielkim powodzeniem F. Zabłocki, w poemacie heroikomicznym — T. K. Węgierski, w wierszach satyrycznych, bajkach i przekładach — S. Trembecki. Tendencje zapoczątkowane przez satyrę rozszerzyły się w rozległy nurt rozwojowy. W ten sposób inwazja satyry zaczęła narzucać literaturze Oświecenia odmienny program językowy, podtrzymany upodobaniami późniejszego paszkwilu i pamfletu.

\* \* \*

Mimo pozorów, nie Boileau był ustawodawcą estetyki satyrycznej w Polsce. Prawie każda reguła klasycyzmu realizowana była w kraju Sarmatów odmiennie, w zależności od aktualnej potrzeby społecznej

<sup>102</sup> T. Mikulski: *Walka o język polski w czasach Oświecenia*, [w:] *Ze studiów nad Oświeceniem*, Warszawa 1956, s. 76, J. Kott: *Wstęp do Pism wszystkich S. Trembeckiego*, Warszawa 1948, oraz *Trwałe wartości literatury polskiego Oświecenia*, Warszawa 1951.

<sup>103</sup> Periodyzację literatury polskiego Oświecenia i literatury stanisławowskiej przyjmujemy za J. Nowakiem-Dłużewskim. Por.: J. Nowak-Dłużewski: *Periodyzacja polskiego Oświecenia*, „Przegląd Humanistyczny”, r. IV, nr 3/18, Warszawa 1960, s. 115. Porównaj również J. Nowak-Dłużewski: *Periodyzacja literatury stanisławowskiej*, „Przegląd Humanistyczny”, r. IV, nr 4/19, Warszawa 1960.



i tradycji przekazanej przez literaturę staropolską. Stanisławowski klasycyzm nie doszedł do takiej perfidii w przestrzeganiu reguł i przepisów, jak XIX-wieczny pseudoklasycyzm, i u szeregu twórców tej epoki krzyżował się z wpływami innych stylów, przede wszystkim baroku sarmackiego. Przyjęto od prawodawców estetyki starożytnej i od Boileau zalecenia natury ogólnej. Honorowano zasadę „rozumu” jako podstawowego czynnika organizującego poezję, wierzone w konieczność naśladowania natury, pojmowanej na gruncie polskim jako rzeczywistość, ustalono prymat treści nad artystyczną formą. Były to zasady przydatne w realizowaniu celów dydaktycznych, w wychowywaniu światłego obywatela. Były to prawa ułatwiające walkę z anarchią baroku, z bezideowością saskich romansów i literatury dworskiej. Ale poszukując wskazówek, które motywowałyby konieczność silnego zaangażowania pisarstwa w służbę społeczną, porzucano inne przykazania klasyczne. Łączono cele wymowy i „rymotwórstwa” z celami nauk „obyczajowych”, z dydaktyką społeczną. Metody, jakimi operowała satyra, gatunek szczególnie ważny w dydaktyce literackiej, i metody, jakimi rozporządzała edukacja szkolna, łączyła konsekwentną zgodność. Dlatego badając założenia metodyczne satyry stanisławowskiej trzeba było odwoływać się do programów edukacyjnych tego czasu.

Z potrzeb społecznych, a nie z zaleceń teoretycznych, wywodzi się niespotykany dotąd w Polsce rozwój satyry, jej charakter walczący, jej celowo zorganizowane wystąpienia, nie spotykane w takiej postaci ani w literaturze francuskiej, ani w literaturze staropolskiej. Wbrew klasycznym upomnieniom zerwano z zasadą czystości gatunków i pozwolono opanować satyrze przydatne do celów dydaktycznych struktury literackie. Powstawały gatunki nie znane poprzednio w Polsce — poemat heroikomiczny, list satyryczny, łzawa komedia, monitorowe „ucinki” i składanki, diariusze satyryczne, powieści obyczajowe itp. Wbrew przykazaniom klasycznym rodzaje literackie krzyżowały się ze sobą i uzupełniały. Nawet gatunek najbardziej elitarny, oda, wyzyskany został do celów wychowawczych. Nawet wiersze liryczne i sielanki przekształcono w dogodny teren satyrycznej działalności. Aby zrealizować zadania stojące przed narodem polskim, odrzucono klasyczną zasadę „ideałów ogólnych” tworząc ideały konkretne, przydatne w założeniach reformatorskich. W odróżnieniu od ponadczasowego „honnête homme” wybrano bohatera indywidualnego w rodzaju Doświadczyńskiego, Staruszkiewicza, Szarmanckiego. Typowość pojmowano nie jako ogólnoludzką aktualność, ale powszechność i popularność w pewnej epoce oraz w określonej sytuacji. Realizując własne, rodzime cele, przeciwstawiono klasycznym nakazom naśladowania dzieł starożytnych próby rozwiązań własnych i opracowań indywidualnych. Zerwano

z językowym puryzmem na rzecz wypowiedzi dobitnej, dosadnej i szczególnie ekspresywnej.

Poszukując nowych metod oddziaływania na czytelnika satyra stanisławowska sięgała po tradycje staropolskie, ale też często odstępowała od nich, nie znajdując tam przydatnych dla siebie wzorów. Czerpała z tradycji staropolskiej wskazówki o stylu satyrycznym, niedelikatnym i nieeleganckim, przyswajała sposób gawędziarskiej rozprawy z odbiorcą, tam znajdowała nakaz anonimowości adresu satyrycznego. Ale nie honorowała wzorów satyry politycznej, znanej pisarzom staropolskim; poszukiwała tematów obyczajowych, chcąc przez wychowanie przygotować grunt do przeobrażeń społecznych i politycznych. To zawężenie problematyki uzupełniał wydatnie nurt satyry nieoficjalnej, często tępionej, tułającej się w odpisach i rękopiśmiennych przekazach z XVIII w.

W konsekwencji zracjonalizowania światopoglądu, satyra stanisławowska była rodzajem świeckim. Rzadziej niż literatura staropolska stosowała metody inkwizytatorskiego straszenia, częściej przemawiała do rozsądku. W trosce o pełną argumentację tezy satyrycznej przeważała wielką wagę do wyboru tematów i częstotliwości ich powtarzania. Pełniej niż satyra staropolska wyzyskiwała różne rodzaje i formy komizmu; znany był jej humor i łagodne pokpiwanie, znany był, chociaż rzadziej stosowany, ton gniewnego Juwenalisa. Tak jak niegdyś humanizm wyzwolił szyderstwo, by pokpiwało z dawnych więzów i średniowiecznego skrępowania, tak obecnie Oświecenie wyzwoliło produkt wybitnie humanistyczny — śmiech, dowcip, sarkazm. Rozwój różnorodnych sposobów operowania „śmiechem” wiązał się w literaturze stanisławowskiej z przekonaniem o możliwości zmiany istniejącego świata środkami obyczajowymi. Kiedy rzeczywistość przekonała ostatecznie o nierealności takich przekonań, satyra obyczajowa przestała istnieć, jako niewystarczająca już do ukazania pełnej wizji życia, do walki o przeobrażenie Rzeczypospolitej.

Estetyka polskiego Oświecenia pełna była sprzeczności odbijających ścieranie się dwóch nurtów, upodobań bliższych klasycyzmowi Boileau, i zbliżających się do tradycji gminnych, ludowych, respektowanych przez wybitnych pisarzy staropolskich, jak Rej, Klonowicz, Opaliński, Potocki. Kapitałnym przykładem tej niejednorodności upodobań w zakresie satyry stanisławowskiej było istnienie zjawisk tak artystycznie różnych, jak utwory Krasickiego i Naruszewicza. Dalszy rozwój satyry osiemnastowiecznej wskazuje jednak, że kształtowaniu się tego rodzaju, nie patronowała w żadnym okresie literatury polskiego Oświecenia poetyka klasycyzmu.

## РЕЗЮМЕ

Эстетика польского просвещения была полна противоречий, отражающих борьбу двух течений: близкого классицизму Буало и приближающегося к народным традициям. Однако влияние классицизма на сатиру Просвещения никогда не было господствующим. Классицизм станиславского периода не придерживался так строго правил и предписаний как псевдоклассицизм XIX столетия. У многих писателей этой эпохи его влияние переплеталось с влиянием других стилей и прежде всего сармацкого барокко. От законодателей древней эстетики и от Буало воспринимали они общие черты. Признавали, что принцип „разума” является главным организующим фактором поэзии, верили в необходимость подражания природе, в которой видели действительность, утверждали первенство содержания перед художественной формой. Эти принципы использовались для воспитательных целей, способствовали воспитанию просвещенного гражданина. Однако поиски указания, мотивирующих необходимость служения обществу, приводили к тому, что оставались в стороне другие указания классицизма. Стремление к красноречию и „стихотворству” соединялось с целями, которые ставились „нравственным” науками, с воспитательными задачами. Невиданное до сих пор развитие организованной, борющейся сатиры в Польше определялось прежде всего общественными потребностями, а не теоретическими указаниями. Вопреки классическим указаниям литература не придерживалась принципа чистоты форм. Возникли неизвестные до сих пор литературные жанры — героико-комические поэмы, сатирические письма, слезливые комедии, нравоучительные „отрывки”, сатирические дневники, бытовые романы и т.д.. Вопреки классическим указаниям литературные жанры переплетались и дополнялись. Чтобы разрешать общественные задачи был отброшен классический принцип „общих идеалов”, создавались конкретные идеалы, пригодные реформаторским целям. Вместо внеисторического „honnête homme” были избраны конкретные герои, как например, Досвядчинский, Старушкевич, Шармантский. Типичность начали понимать не в общечеловеческом смысле, а в смысле наиболее общего и популярного в данной эпохе, в определенной ситуации. Классическим указаниям, требующим подражания древней литературе, противопоставлялись попытки собственных индивидуальных решений. Вместо пуризма в области языка появились стремления к точным досадным выражениям, особенно пригодным в сатирических произведениях.

Бытовая сатира возникла вместе с программой реформ и вместе с ней умерла, уступая место новым формам литературной борьбы и новым методом художественного изображения.

## R É S U M É

L'esthétique du Siècle des Lumières en Pologne était pleine de contradictions reflétant la lutte de deux courants: des goûts plus proches du classicisme de Boileau et de ceux qui se rapprochaient des traditions populaires. Pourtant, dans aucune des périodes du Siècle de Lumières en Pologne, l'art poétique classique ne patronnait la formation de la satire au XVIII<sup>e</sup>s. Le classicisme de l'époque stanislavienne n'a point atteint une telle perfection dans l'observation des règles et prescriptions comme c'était en cas du pseudo-classicisme du XIX<sup>e</sup> s.; chez plusieurs écrivains de cette époque il se croisait aux influences d'autres styles, avant tout à celles du baroque sarmatique. Des législateurs de l'esthétique ancienne et de Boileau on a pris les recommandations d'une nature générale. On respectait le principe de la „raison” comme agent fondamental organisant la poésie, on croyait nécessaire d'imiter la nature conçue en Pologne comme réalité, on a établi la priorité du contenu par rapport à la forme artistique. C'étaient des principes utiles dans la réalisation des buts didactiques, dans l'éducation d'un citoyen instruit. Pourtant, en cherchant des indications motivant la nécessité d'un fort engagement de la littérature au service de la société, on abandonnait d'autres principes classiques. Les buts de l'éloquence et de la „composition des rimes” étaient unis à ceux des sciences morales, de la didactique. Ce n'étaient pas des recommandations théoriques, mais des besoins sociaux qui ont occasionné un développement de la satire à un degré inconnu jusqu'alors en Pologne et ont formé son caractère combattant et ses attaques organisées à dessein. En dépit des règles classiques, on ne respectait plus le principe de pureté des genres littéraires et on a permis à la satire de dominer les formes littéraires utiles aux buts littéraires. Des genres, inconnus jusqu'alors en Pologne, se sont formés: poème héroïcomique, lettre satirique, comédie larmoyante, compositions et railleries piquantes de „Moniteur”, journaux satiriques, romans de moeurs etc. En dépit des principes classiques, les genres littéraires se croisaient et se complétaient réciproquement. Pour réaliser les buts posés devant la société, on a rejeté le principe classique des „idées générales”, en formant les idées concrètes, utiles dans les principes réformateurs. En opposition à un „honnête homme” abstrait, on a créé un héros concret dans le genre de Doświadczyński, Starusz-

kiewicz ou Szarmancki. Le typique n'était pas compris comme actualité concernant tous les hommes, mais comme universalité et popularité dans une certaine époque et dans une situation déterminée. Dans la réalisation des buts propres, les essais des solutions propres et des rédactions individuelles ont été opposés aux principes classiques d'imitation des oeuvres des anciens. Le purisme de la langue céda la place à une expression carrée et particulièrement utile au genre de raillerie satirique.

La satire de moeurs naît avec le programme des réformes et disparaît avec lui pour céder la place aux nouvelles formes de la lutte littéraire et aux nouvelles méthodes de l'expression artistique.